Rok 1870. Kraków, Sobota 29 Stycznia. Nr. 23

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W.Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Ogłoszenie przedpłaty.

na miesiąc Luty w Krakowie złr. 2 —
„ z przesyłką w Austrji „ 2 25
od 1go Lutego do 31go Marca
w Krakowie złr. 4 —
z przesyłką w Austrji „ 4 50

Kraków 28 stycznia.

Rozprawa adresowa w izbie niższéj skończyła się nareszcie Zarazem jednak nastąpił fakt nader ważny — posłowie tyrolscy opuścili radę państwa. Opuszczenie rady państwa przez pojedyńcze frakcje parlamentarne, jest specjalnością Austrji, i w ostatniém dziewięcioleciu stało się chroniczną słabością parlamentarnego jéj życia.

Jeżeli w każdym innym parlamencie podobny krok nie byłby nigdy bez znaczenia, to w Austrji, gdzie w radzie państwa nie zasiadają tylko frakcje stronnictw politycznych, ale raczéj reprezentacje pojedyńczych krajów i narodowości, jest on podwójnie ważnym. Brak bowiem reprezentacji pojedyńczych krajów i narodowości w radzie państwa, jest najdobitniejszym argumentem *ad hominem*, że konstytucja grudniowa nie istnieje w rzeczywistości, że centralizacja jest mrzonką, nie dającą się przeprowdzić przy wolności, słowem, że Austrja nie ma punktu ciężkości w Wiedniu, ale, że punkta te leżą w sejmach pojedyńczych krajów.

Jak wszędzie i zawsze, tak też przeciw systemowi centralistycznemu ministerstwa wiedeńskiego dwoma sposobami walczyć można: słowem i czynem.

Przyznać trzeba, że Tyrolczycy doskonale skombinowali te dwa sposoby walki. Nikt nie zaprzeczy, że ze wszystkich mowców opozycyjnych, którzy w rozprawach adresowych występowali przeciw ministerstwu, żaden nie zadał systemowi rządowemu tak bolesnych ciosów, jak ksiądz Greuter. Zrobiwszy zaś swoje podczas rozpraw adresowych, posłowie tyrolscy wystąpili z rady państwa.

Słowa. któremi poseł tyrolski Giovanelli motywował wczoraj wystąpienie z rady państwa, polecilibyśmy dojrzałéj rozwadze naszéj delegacji: „Oświadczyliśmy się — rzekł poseł Giovanelli — przeciwko ustawom konstytucyjnym, bo widzimy, że one pchają monarchję na brzeg przepaści. Widzimy, że tutaj na nic się nie przydamy, a nie chcemy być nieczynnymi widzami, gdzie bezmyślność ministerstwa niszczy to, co jest najświętszém“.

Ciekawiśmy bardzo, jakie też wrażenie słowa te zrobiły na delegację naszą? Czy ich nie uderzyła głęboka prawda, leżąca w słowach Giovanellego? Czyżby słów tych nie można zastosować zupełnie do położenia, w jakiém się znajduje nasza delegacja?

Wypowiedziawszy onegdaj zdanie nasze o polityce, jakiéj trzymać się winna nasza delegacja w Wiedniu, nie chcemy dzisiaj przedwcześnie wydać jeszcze sądu o jéj postępowaniu. Ale zdaje nam się, że byłby już czas, abyśmy się dowiedzieli, jakiéj polityki delegacja nasza nadal trzymać się zamyśla?

Nie przypuszczamy, aby delegaci nasi długo chcieli być „bezczynnymi widzami“ bezmyślnych rządów ministerstwa centralistycznego. Dziś rzeczy stanowczy biorą obrot — ostatnie wiadomości z Wiednia mówią o „prezesostwie Hasnera“. Byłaby to rehabilitacja systemu centralizacji i germanizacji.

Czy delegacji naszéj zdaje się może, że spełniła zadanie swoje wygłoszeniem kilku mów? Czyż żaden czyn nie nada wagi wypowiedzianym słowom? Czy delegacja protestując słowami przeciwko dzisiejszemu systemowi i większości ministerstwa czynem i postępowaniem swém chce go wspierać? Czy po upadku Ziemiałkowskiego nie ma między delegatami żadnego Anti-Ziemiałkowskiego, któryby potrafił w przeciwnym jak przeszłoroczny delegacji przywódzca, prowadzić ją kiernnku i śmiałą inicjatywą i czynem obalić większość tak jak tamten ją wspierał? Czekamy cierpliwie.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 27 stycznia.

L. [Zmowa zecerów — rada miejska — karnawał.] Pominąwszy maleńką borbę robotników, która niedawno miała miejsce na kolei Karola Ludwika, mamy we Lwowie pierwszą zmowę. Sprawcami jéj są towarzysze sztuki drukarskiéj, którzy idą w ślad niemieckich drukarzy, lecz nie mają bynajmniéj tych szans co tamci, i przeto narażają się tylko na szkodę i niepowodzenie; brak im bowiem kasy zaliczkowéj, któraby dostarczyła funduszów na czas strejku. Istniejące tu stowarzyszenie drukarskie posiada wprawdzie fundusze, lecz te są tylko przeznaczone na utrzymanie wdów i sierót; koniec więc niniejszéj zmowy łatwo się da przewidzieć. Zecerzy zobowiązali się solidarnie nie podejmować robót, dopokąd im nie zostanie podwyższona płaca; drukarze ze swojéj strony solidarnie postanowili, *coute-que-coute*, nie podwyższać taryfy drukarskiéj; gdy zaś zecerzy znajdują się tu w daleko przykrzejszém położeniu niż drukarze, będą wkrótce zmuszeni podjąć robotę pod dawnymi warunkami. Tymczasowo cierpi publiczność, gdyż dzienniki wychodzą tylko po jednéj stronie i to dość nieregularnie. Gdyby ta sprawa zmusiła nareszcie do zakładania odpowiednich stowarzyszeń i kas, byłaby to jedyna z niéj korzyść.

W radzie miejskiéj ma być dyskutowany budżet na rok bieżący, lecz mimo ważności przedmiotu, dwukrotnie już nie można było zebrać kompletu.

Karnawał już rozpoczął się na dobre. Po nieszczęsnym balu techników następują raźno po sobie rozmaite bale: Jutro bal akademicki, dalej następuje bal towarzystwa muzycznego, przyjaciół sceny narodowéj; w lutym odbędzie się na dochód czytelni akademickiéj bal maskowy, bardzo wiele obiecujący; prócz tego odbywają się ciągle wieczorki tańczące w kasynie, wieczorki oficerskie, na które proszeni są i ochotnicy jednoroczni, wieczorki urzędników kolejowych i t. p. Wogóle zaś niema wielkiego animuszu do zabawy i pomyślałbyś, że i piękna płeć zaprzątniętą ma głowę kombinacjami nowych ministrów przedlitawskich.

Warszawa, 24 stycznia.

34.) [Wszystkiemu winni Polacy!] Gazety moskiewskie milczące dotąd o ostatniej sprawie nihilistów, obecnie poczęły bąkać jedna po drugiej rozmaite wiadomostki i uwagi. Najśmielsza z nich *Moskiewskie Wiedom.* w nrze 4 z r. b. pomieściła kolosalny artykuł, pióra zdaje się redaktora, rozbierający sprawę pomienioną i jéj przyczyny. I wiecie kto wszystkiemu winien, kto buntuje Moskali na cara i każe im pisać proklamacje? A któżby inny jak nie „palaki!“ Tak już jesteśmy przywykli do logiki moskiewskiéj, iż z góry byliśmy pewni téj taktyki p. Katwakowa et consortes. Karakozow strzela — to polska insynuacja; po całéj Rossji odbywa się handel fałszywemi pieniądzmi — to polska sztuczka; buntują się studenci w uniwersytetach — to polska intryga; podnoszą głowę skopcy — to polski figiel! i t.d. bez końca. Wrzeszczą tłumom, że polacy przyczyną wszystkiego, że oni wciąż tylko dybią na „białego cara,“ a wszystkie te nikczemne kłamstwa po to są tylko zmyślane, aby utrzymywać wciąż w naprężeniu i rozdrażnieniu opinję moskali względem Polaków i nie dopuścić żadnego przyjaźniejszego między nimi usposobienia. Skutkiem tych insynuacji prasy, dla wykrycia jakiegokolwiek cienia związku Polaków z Moskalami w ostatniej sprawie, czujność policji w Warszawie została nader podniesioną, odbywane są częste rewizje i aresztowania. W artykule powołanym *Mosk. Wiedm.* starają się zcharakteryzować swoich przewódców ruchu a głównie Bakunina. Przytacza dziennik ten wyjątki jego proklamacji, daje szczegóły z jego życia i usiłuje niegodnie odrzeć go z czci i wszelkiego uroku.

Z Litwy. [Okólnik.] Naczelnik gub. zachodnich obesłał okólnik do wszystkich okręgów naukowych „kraju zachodniego“ aby wszyscy seminarzyści katoliccy poddawani byli przy egzaminie ostatecznym, także egzaminowi z historji i geografji rossyjskiéj, gdyż okazało się jak twierdzi okólnik, że księża katoliccy nie umieją historji i geografji „ojczystéj w języku ojczystym.“

Z Poznańskiego 26 stycznia

☐ Przyszły miesiąc będzie u nas prawdziwie — powiedzieć można — miesiącem obrad publicznych. W nim odbędą się dwa wielkie zebrania: w Poznaniu zebranie centralnego towarzystwa gospodarczego dla wielkiego ks. poznańskiego (dn. 7, 8 i 9 lutego), w Toruniu t. zw. sejmik gospodarczy (dn. 22 i 23 lutego).

Zebrania te odbywają się perjodycznie raz do roku; bywają najliczniejsze ze wszystkich, jakie się u nas w ogóle odbywają; gromadzą w sobie główną część inteligencji ziemiańskiéj, radzą nad bardzo ważnemi sprawami téj części społeczeństwa naszego, która do ziemiaństwa należy albo z niém w styczności zostaje.

W Poznaniu tego roku radzić będą głównie o „kredycie ziemskim“, innemi słowy o założyć się mającym banku, o którym do was obszernie pisałem. Zapewne też nie pominą sprawy szkoły gospodarczéj, na któréj założenie od tylu lat się zbierają, a pod którą fundamenta w Żabikowie (folwarku hr. Aug. Cieszkowskiego) już od tak dawna położono.

Szkoła ta miałaby być rodzajem akademji rolniczéj, na wzór proszkowskiéj na Szlązku, lub waszych w Dublanach itd.; więc wyszłaby na korzyść właścicieli większych i rządców, kształcących się do zarządzania gospodarstwami większemi czyli dominjalnemi. Zaradziłaby wielkiéj wprawdzie, ale jednostronnéj potrzebie ziemiaństwa krajowego.

U nas, myśląc i mówiąc o gospodarstwie krajowém, zbyt jeszcze często ma się na oku tylko wsie szlacheckie, obszary dominjalne. Przedstawiają one u nas wprawdzie jeszcze potężny kapitał — przypuszczam — około 20 miljonów talarów, ale drugie tyle przynajmniéj z bogactwa ziemskiego przedstawiają nasze gospodarstwa włościańskie, które na daleko niższym stopniu zagospodarowania stoją, jak ogół gospodarstw szlacheckich. Dla nich, zwłaszcza w księztwie, jeszcze mało albo zgoła nic nie uczyniono.

Dlatego z prawdziwą radością powitać należy na porządku dziennym sejmiku toruńskiego postawiony przedmiot obrad: „O utworzeniu szkoły rolniczéj dla właścicieli mniejszych“. Nie tuszę, aby praktyczny skutek od razu wynikł z tych obrad; ale już to samo będzie wielkim postępem, że tylu zgromadzonych, a następnie czytających sprawozdania z obrad uzna, jak ważne stanowisko gospodarstwa włościańskie zajmują w masie bogactwa krajowego, jak potężnym są czynnikiem dla narodowości. Gdy się to przekonanie rozpowszechni i zakorzeni, dopiero się umożebni praktyczne działanie dla postępu w gospodarstwie włościańskiém.

Ileżto pięknych nadziei majaczeje nam na widnokręgu przyszłości! Bank poznański, teatr narodowy, szkoła gospodarcza, jedna dla paniczów i rządców, druga dla polskiego włościanina przyszłości! Oby wszystkie rychło i szczęśliwie ziścić się mogły!

Spodziewamy się tu, że co do teatru przynajmniéj wspomożecie nas hojną ręką bratnią. Odezwa komitetu zrobiła u nas dobre wrażenie, masa podpisów zacnych i majętnych ludzi rokuje jéj wszechstronne powodzenie — wyjąwszy naturalnie u tych, którzy obok siebie znieść nie mogą nikogo, co także może i umie wpływać na język, pojęcia, — słowem intelektualny i moralny stan społeczeństwa. Widzą tylko złe strony i skutki teatru i sztuki świeckiéj, a nie baczą, że i u nich, i w ich działaniu są strony bardzo ciemne obok świątłych.

Zadziwia tu jednak, że w komitecie teatralnym nie znajdujemy nazwiska tego, co pierwszy myśl założenia teatru podał publiczności, p. dra Rakowicza, redaktora *Gazety Toruńskiéj*.

Do powyższych nadziei, jakie wam wyliczyłem, dodać muszę jeszcze jednę.

Otóż spodziewać się należy, że sprawa kredytu dla małego przemysłu i rzemiosła zrobi u nas nowy postęp. W sprawie téj działają u nas bardzo zbawiennie liczne spółki pożyczkowe. W Poznańskiém mają spółki takie: Poznań, Bydgoszcz, Borek, Nakło, Kościan, Miłosław, Śrem, Inowrocław, Kcynia, Pleszew; w Prusach: Toruń, Golub, Brodnica, Tuchola, Pelplin, Chełmża, a może o innych jeszcze przepomniałem. Wszystkie bez wyjątku nietylko służą mieszczanom, zapomagając szukających kredytu, ale nadto robią doskonałe interesa. Tak np. inowrocławska spółka dała członkom swym z roku zeszłego po 15 pct. dywidendy, kościańska 12 pct., toruńska 12½ pct. itd. Zaufanie jest tak wielkie, że np. do spółki inowrocławskiéj przesyłają depozyta aż z wyspy Rugji!!

Mimo tak widocznych zysków bardzo zwolna rozprzestrzenia się sieć tych spółek. Przyczyną tego jest brak ludzi obeznanych z rachunkowością i administracją odpowiednią dla spółek i brak wygodnego sposobu do nabycia tych niezbędnych rzeczy dla powodzenia każdego przedsiębiorstwa pieniężnego.

Brakowi temu w wielkiéj części zaradził zacny dyrektor banku kredytowego w Toruniu przez wydanie *Podręcznika dla spółek pożyczkowych* (Toruń, 1870 u F. T. Rakowicza), w którym, kto chętny, znajdzie na wszelkich doświadczeniach oparte wskazówki dla zakładania i administrowania spółek pożyczkowych.

Czém czasu swego był *Gospodarz* pana Ignacego Łyskowskiego dla gospodarzy, tém się niewątpliwie *Podręcznik* p. Mieczysława Łyskowskiego stanie dla mieszczan naszych przeważnie, chociaż *Podręcznik* uwzględnia także odmienne stosunki, dotyczące zakładania spółek dla gmin wiejskich.

Dawno już bieżąca literatura nie miała sposobności zaznaczyć wyjścia tak szczerze praktycznego dzieła, którego wpływ sięgnie niebawem w sam spód naszego życia społeczeńskiego.

Jeszcze kilka uwag w sprawie spółek odkładam na późniéj.

Wiedeń. [14 posiedzenie izby niższéj d. 26 stycznia. Koniec rozprawy ogólnéj nad projektem adresu].

Sprawozdawca bar. **Tinti**: Po długich rozprawach przyszliśmy do dilematu, czy mamy porzucić konstytucję, czyli też nie. Musimy rozważyć, czy przyczyny przez przeciwników naszych przytaczane wystarczają, by nas skłonić do zmian w konstytucji. Resumując wszystko, dochodzę do wręcz przeciwnego wniosku.

Pytanie, jakie rozstrzygnąć mamy, jest, jak już powiedziałem, czy konstytucja ma być zmieniona czyli też nie. Powinniśmy się tedy przedewszystkiém zastanowić nad tém, czy konstytucja potrzebuje zmian, czy nie. Najpierw na to zwracam uwagę, że zasady konstytucji naszéj większe poręczają prawa pojedyńczym narodowościom, niż nawet dyplom październikowy z swemi historycznemi indywidualnościami. Zresztą téj konstytucji już dla tego samego nieuznawać nie można, ponieważ sejmy wszystkich królestw i krajów obesłały radę państwa, która ją uchwaliła. Kraje węgierskie uznały także naszą konstytucję, inaczéj bowiem nie mogłyby były zawrzeć znanéj ugody. To usprawiedliwia ustęp mowy tronowéj, że konstytucja wszędzie uznaną została. Jest to pocieszającém, że i mniejszość zapatrywanie to podziela i z téj wychodzi podstawy, że zmiany nastąpić mogą tylko w drodze konstytucyjnéj.

To jest już wielką zdobyczą; bo gdyby zachcianki reakcyjne dowodzić miały, że można zerwać z konstytucją, dotąd nieuznaną, może im cesarz wskazać te różnorodne stronnictwa, godzące się zarówno w uznaniu konstytucji. Na podstawę prawną wszyscy się tedy zgadzamy, chociaż w niejednym względzie różnimy się między sobą. Mniejszość kładzie nacisk na to, że nie wszyscy zadowoleni są z konstytucji. To prawda. Ale czyż podobna, by jakakolwiek konstytucja, w którymkolwiekbądź kraju zadowoliła wszystkich, i z żadnéj strony zaczepioną nie była? Jeżeli pomimo to p. Grocholski powiada, że Austrja może mieć tylko jedną konstytucję, zadowalniającą wszystkie kraje, to prosty ztąd wniosek, że Austrja żadnéj konstytucji mieć nie może; właśnie też to utrzymują i wstecznicy, którzy przecież w téj izbie nie powinni znaleźć zwolenników.

Nasamprzód zbadać mamy przyczyny tego smutnego objawu, i to bezstronnie, bez żadnéj myśli ubocznéj. Z méj strony będę się starał wykazać, czy z rezultatu rozpraw wypływa, że przyczyn niezadowolenia w konstytucji szukać należy. Przechodzę najpierw do dążności narodowych, przyczém zapominam o tém, że jestem Niemcem. Mnie się wydaje, że przyczyna niezadowolenia nie leży wcale w konstytucji, ale w wielkim obłędzie naszego stulecia, w zasadzie narodowościowéj. Oświadczyliśmy już kilkakrotnie, że strona niemiecka w Austrji nie dąży do hegemonji; owszem przyznajemy wszystkim narodowościom te same prawa, jakich dla siebie żądamy. Podczas gdy jednak w przeszłém stuleciu najwięksi myśliciele i przyjaciele ludzkości bronili zasady, że wszelkie różnice między ludźmi, pochodzące z urodzenia, raz na zawsze zniknąć powinny; podczas gdy rewolucja francuzka, pomimo wszelkich swych wybryków, tę nieśmiertelną zjednała sobie zasługę, że zasadom tym w całym cywilizowanym świecie wywalczyła uznanie, teraz naraz w wieku, który wiekiem oświaty zowią, występuje inny kierunek kierunek zasady narodowościowéj. Narodowość ma sama sobie być celem. Nie obawiam się, by się ten kierunek utrzymał; z czasem wszyscy poznają, że zasady tamte są szlachetniejsze i powrócą do nich. Do tego winniśmy wspólnie zdążać, a wtedy, spodziewam się, już raz na zawsze znikną te nieszczęsne nieporozumienia. Stronnictwa narodowe zmierzają zarazem do zmian w konstytucji w duchu federalistycznym, twierdząc, że dążą tylko do rozszerzenia samorządu. Ale właśnie w tém leży różnica między samorządem a federalizmem, że federaliści żądają dla pojedyńczych krajów niemal praw udzielności, coby ostatecznie do rozbicia państwa prowadzić musiało.

Dziwna rzecz, że zwykle tylko część ludności życzy sobie federalizmu, jak tego dowodzą Czechy, Galicja, Kraina i Dalmacja, podczas gdy reszta ludności obstaje przy konstytucji. Z tego zaś wypływa, że to wcale nie idzie o uwzględnienie właściwości pojedyńczych królestw i krajów, ale tylko o uwzględnienie pojedyńczych narodowości w tych krajach koronnych.

Powołują się ciągle na zastarzałe dekrety; ależ przypominam, że takie dekrety w każdym kraju istniały. W pozbywaniu się takich odrębnych właściwości leży właśnie postęp cywilizacji, odpowiedni duchowi naszych czasów; powrót do nich byłby cofaniem się wstecz. Mówią wprawdzie, że tu tylko idzie o zerwanie z centralizmem. Ależ, moi panowie, w tak poważnéj chwili nie łudźmy się słowami i wyznajmy szczerze, że nasze królestwa i kraje takie posiadają prawa, jakich nawet szwajcarskie kantony nie mają. (!) Dziś już, w téj izbie przynajmniéj, centralizmu nie ma; co dziś jeszcze przeciwnicy nasi centralizmem nazywają, jest już tylko konieczną jednostajnością pewnych ustaw. To, co projekt większości przyrzeka, nie jest ironją, jak się jeden z szan. posłów wyraził; potrafimy dotrzymać słowa, ale opieramy się i opierać się musimy przeciw federalizmowi, który, jak już powiedziałem, do zguby państwa prowadzi. Bo i cóż właściwie dla państwa zostanie po przyznaniu pojedyńczym krajom tych praw, jakich żądają? Zresztą i na to zważać należy, że Węgry tylko z ogółem wszystkich krajów zawarły ugodę; jeżeli ten ogół w pojedyńcze części się rozpadnie, zgaśnie zarazem prawomocność téj ugody i pozostaje unja personalna, któréj nikomu nie życzymy.

Inne stronnictwa, jak feudalne i klerykalne, są także niezadowolone; czuję się obowiązanym, zwłaszcza przeciw ostatnim, stanowczo wystąpić. Wcieleniem ich są posłowie Greuter, Jäger i Giovanelli. (Wesołość.)

Pycha tych przewódców jest nieograniczona. Posłuchajmy tylko wniosków pana Jägera w sprawozdaniu komisji sejmu tyrolskiego: 1) Sejm oświadcza, że zasadnicze ustawy państwa nie dadzą się pogodzić z prawami i prawnopolityczną samoistnością Tyrolu (słuchajcie! słuchajcie!); 2) sejm ma to przekonanie, że rada państwa nie ma prawa stanowić o samoistności kraju bez jego przyzwolenia; 3) kraj tyrolski żąda przedewszystkiém, by ustawy szkolne i małżeńskie nie sprzeciwiały się ustawom kościoła katolickiego. To, mói panowie, jest jądrem rzeczy. (Wielka wesołość.)

Poseł Greuter ze swéj strony oświadczył: Jeżeli mnie o moje wyznanie wiary pytacie, powiadam: jest niém dyplom październikowy; ale nie niezmieniony, jedynie myśl jego. (Słuchajcie! — Wesołość.) Chcę zupełnéj wolności nie dla małéj tylko kliki, ale i dla kościoła i dla cesarza, by był cesarzem swych krajów, cesarzem swych ludów.

Moi panowie! nie potrzebuję wam mówić, jakiéjto wolności p. Greuter sobie życzy. (Żywe oklaski.) Pomimo to uważa poseł Greuter za zgodne z jego sumieniem być dzisiaj członkiem reprezentacji państwa.

Co się tyczy p. Giovanellego, ten powiedział w sejmie o radzie państwa, że ta przywłaszcza sobie prawa konstytuanty i składa się tylko z radców namiestnictwa, radców sekcyjnych itd. Wprawdzie dodał: i ja jestem urzędnikiem i dumny jestem z tego, bo zapłata za oddane usługi mnie nie przekupi; ale nie wszyscy posiadają taką siłę charakteru. (Słuchajcie! słuchajcie!) Wszystko to wypowiedziane było bardzo poważnie, a przecież i ten poseł rzucający obelgi na radę państwa i jéj członków, uważa to za zgodne ze swém sumieniem i nadal jeszcze w reprezentacji państwa zostawać.

Poseł Greuter powiedział, że mówi w imię ludu, że mówi po niemiecku. Nie, mowa jego jest rzymska, ojczyzną jego jest Rzym, cesarzem jego jest papież. (Żywe oklaski w izbie i na galerji. Posłowie Greuter i Jäger wychodzą z izby demonstracyjnie).

Poseł Greuter wołał na nas: „Pozwólcie

Kronika warszawska.

[Nowy rok, jego przyjemności — ruch w piśmiennictwie — „Przegląd tygodniowy“ — odczyty publiczne: lekcja p. Dobieszewskiéj i p. Sulimierskiego — Nowe utwory pędzla — Teatr: benefis Modrzejewskiéj — Karnawał; maskarady, ich epizody — Proces o dwa złote polskie].

Pożegnaliśmy tedy rok stary, a przyjęli w gościnę nowy. Rzecz się ma zupełnie tak samo, jak z owém sitkiem w naszém przysłowiu... Wszystko co świeże, to ponętniejsze, więc i nowe lato nową nas napełnia otuchą i nadzieją. Lecz niestety u nas wszystko na nadziei się tylko kończyć zwykło! Dość już złożyliśmy hołdów téj bogini ułudy, abyśmy raz już przecie nie mieli zimniejszém poglądać okiem w jéj czarowne lecz zwodnicze lico! Bierzmy rzeczy takiemi jak są, porzućmy szkła fantazji, mężniejmy duchowo i materjalnie, a rzeczywistość łaskawszą się nam stanie...

Lecz wybaczcie nam te morały; nie mieliśmy wcale zamiaru pisać wam kazania — samo ono jakoś składać się poczęło przy wzmiance o nowym roku.

Ten rok nowy jest istną karą boską dla niejednego. Składaj powinszowania, sam je odbieraj, posyłaj na wszystkie strony bilety, wysłuchaj ze dwieście razy powtórzone przez wszystkich stróżów, posługaczy, bryftregierów i t. p., życzenie „szczęścia, zdrowia i wszelkiéj pomyślności,“ a powiedziane po to tylko, aby wypróżnić twą kieskę... oto są wszystkie przyjemności, jakie nieodłącznie spotykają w dniu nowego roku każdego, kto składa dom jakikolwiek. Czas by przynajmniéj było raz już zarzucić przesyłanie biletów, które, na prowincji szczególniéj, dochodzi do śmieszności i jest prawdziwie nieznośném. W Warszawie wiele osób dla uwolnienia się od téj formy, składa pewną kwotę na cel dobroczynny i obwieszcza w *Kurjerze*, iż biletów posyłać nie będzie. Środek trafny i chwalebny — byle stał się powszechniejszym, zdoła z czasem usunąć zakorzenioną formę.

❊ Rok obecnie rozpoczęty zdaje się lepszą dla piśmiennictwa rokować dolę, niż jego poprzednicy. Redaktorzy i wydawcy zaznaczają objawy większego nieco niż dotąd ruchu — radzibyśmy byli, gdyby ruch ten okazał się istotnym, a nie pozornym, chwilowym tylko. Świeżo wyszłe drugie wydanie „Filozofji natury“ p. Levittoux zdaje się wskazywać, że publika poczyna smakować w czytaniu rzeczy poważniejszych. Dzieło to zasługuje istotnie na dobre przyjęcie, należy ono do małéj liczby oryginalnych książek naszych, reprezentujących pozytywniejszą nieco wiedzę. Wprawdzie teorja autora o „przyciąganiu w odpychaniu“ i inne równie dziko brzmiące, mało mają zwolenników, jednak mimo to książka pomieniona zawiera wiele rzeczy nowych i oryginalnych; szkoda tylko, że autor zbyt wiele o postawionych przez siebie poglądach rozumie. Rozpoczęte wydawnictwo „Listów o kulturze“ Rogojskiego zasługuje również na zaznaczenie. Po za temi słabemi objawami głębszego myślenia, gust kryminału i skandalu rozgościł się nie na żarty w szerszych warstwach naszego społeczeństwa. Czy dacie wiarę n. p., że wydawca tłómaczenia „Barbary Ubryk“ Rodego — powieści, jakiéj nie ma nędzniejszéj pod słońcem, robi świetne interesa; że podobną wziętość ma przekład „Izabelli królowéj hiszpańskiéj,“ wydawany przez tegoż samego nakładcę; że wreszcie między innemi tego rodzaju wydawnictwami nie mniéj gorące zajęcie wywołuje „Dama kameljowa“ Dumasa syna, dołączana do *Przeglądu Tygodniowego*.

Skorośmy potrącili o *Przegląd Tygodniowy*, musimy o nim powiedzieć słów kilka, które będą dalszym ciągiem rozpoczętego poprzednio przeglądu pism tutejszych. *Przegląd Tyg.* tedy jest, to sobie pisemko wychodzące raz w tydzień, nie wielkiego rozgłosu, a którego istnienia może nie zauważyliście dotąd wcale szanowni czytelnicy. Zasługuje ono jednak na odrobinę współczucia i uznania ze strony społeczeństwa naszego. *Przeg. tyg.* redagowany przez Adama Wiślickiego tém się wyróżnia z pomiędzy pism tutejszych, iż nie należy do bractwa wzajemnéj admiracji, że polemizuje i wytyka wady, a ztąd nie jest przez współkolegów lubiany. Co więcéj, pisemko to jest jedynym u nas reprezentantem kierunku pozytywnego, jest ruchliwe, gromadzi w łonie swém młode siły, a tém samém daje pole do wyrobienia się zdolnéj młodzieży; w ogóle zalety *Przegl. Tyg.* są wysokie, brak mu tylko niestety środków do rozwinięcia sił swoich i urzeczywistnienia wielu dobrych chęci.

Odczytów publicznych mamy co niemiara. Towarzystwo dobroczynności, które stara się wszelkiemi środkami pomnożyć zasoby swéj niezmiernie wiele w tych czasach potrzebującéj kasy, urządziło w własnéj salce szereg odczytów publicznych, powołując do nich... wybranych i niewybranych. Między innymi p. Dobieszewska (z Śmigielskich) miała odczyt zatytułowany „o prawach i obowiązkach“, który właściwie jednak traktował kwestję upośledzenia kobiet i był słabém odbiciem modnego dziś protestu płci pięknéj o zrównanie praw jéj z prawami drugiéj połowy rodzaju ludzkiego, przytém naturalnie nie obeszło się bez nieodzownych wykrzykników i docinków ku téj ostatniéj skierowanych. Nam się zdaje, że wszystkie te lamenty nad upośledzeniem, ujarzmieniem i t. d. kobiet do niczego nie doprowadzą, chociażby miały potężniejszych jeszcze mentorów niż J. S. Mill. Kobieta ma tak szeroki zakres działalności, siłom jéj fizycznym i moralnym odpowiedni, że byle go spełniła sumiennie, już się dobrze zasłuży społeczeństwu i zjedna sobie cześć powszechną. Takie jednak pole zasługi, przez naturę rzeczy wskazane, nie zadowalnia szanowne emancypatorki. Dlaczego nie mamy być ministrami, sędziami, komisarzami policji?.. powiadają one. Na to pozwólcie piękne panie odpowiedzieć, że od wieków już znany jest wasz wpływ przemożny, stanowczy nieraz, na sprawy tego świata — *l'homme s'agit, la femme le mene* (Ar. Houssay) — nie macie więc powodu tak bardzo na swe upośledzenie się użalać. — Nader pożyteczny był odczyt p. Sulimierskiego, magistra szkoły głównéj, dotyczący wychowania dzieci. Prelegent zwracał uwagę na potrzebę rozwijania pojęć młodocianych metodą empiryczną, tj. drogą odpowiednich doświadczeń. Nie możemy nie być wdzięczni panu S. za pracę nad tém ważném a tak zaniedbaném u nas w teorji i praktyce polem jak wychowanie, polem, gdzie właśnie działalność kobiety największe dla ludzkości położyć może zasługi. Pan Sulimierski objawił zamiar wydania w niedługim czasie podręcznika dla rodziców, wskazującego im zasady owego praktycznego, doświadczalnego wychowania, którego potrzebę wykazał w swym odczycie. Inne odczyty pomijamy, gdyż nie zasługują one na bliższą uwagę i świadczą raczéj o odwadze cywilnéj popisujących się z niemi prelegentów.

(Dokończenie nastąpi.)

nam być Tyrolczykami, jak przed 500 laty a będziemy znowu dobrymi Austrjakami:“ Rzecz dziwna, jeżeli więc temu krajowi da się wolność, któréj tak bardzo potrzebuje, to wierny ten naród przestanie trzymać z Austrją. Ale to potwarz, moi panowie! Czytajcie tylko mowy sejmowe mężów z naszego stronnictwa, a przekonacie się, że lud tyrolski umie także wolność cenić i że do zentuzjazmowania kraju nie potrzeba koniecznie kapucynów.

Do wystąpienia przeciw stronnictwu klerykalnemu wystarczy przeprowadzenie już istniejących ustaw. Stronnictwo to widzi wszędzie dążności przeciwreligijne, a organa klerykalne ustawicznie twierdzą, że rada państwa pomiata religją; nie, liberalizm szanuje religją, ale nie chce ujarzmiać sumienia, jak sobie tego stronnictwo wsteczne życzy. Wotum mniejszości żąda, byśmy wypowiedzieli konieczność zmian w konstytucji. My zaś za tem obstajemy, że zmiany w konstytucji tylko w razie nieodbitéj, ostatecznéj potrzeby przedsiębrać należy.

Ale czyż my utrzymujemy, że kiedykolwiek sprzeciwiać się będziemy zmianom? Przeciwnie, życzymy sobie tego, chcemy porozumienia się i pojednania, tylko przytoczcież nam fakta, któreby potrzeby dowodziły. Takich faktów do dziś dnia nie podano, dlatego obstawać musimy przy twierdzeniu wypowiedzianém w adresie, że konstytucją koniecznie utrzymać trzeba. Świadomość i silna wola musi być naszém hasłem. Od przyszłego rządu żądamy, by w sobie samym był zgodnym i jednomyślnym, bo to jedynie może być podstawą jego siły.

To ostrzeżenie potrzebne jest dla rządu; patrjotyzm tych mężów każe nam się spodziewać, że skoro jakie rozdwojenie między nimi nastąpi, prędko go usuną, by znowu nie przyszło do takich zajść, nad którémi w ostatnich czasach musieliśmy ubolewać. Żądamy szybkiego przeprowadzenia ustaw zasadniczych, ale i do tego potrzeba jedności i zgody. Nie chcę się tu zajmować osobistościami, nie chcę nikogo oskarżać; wyciągnę tylko wnioski, jakie z faktów samych wypływają.

Wiemy, że konstytucja nie zna żadnego kanclerza państwa; zna tylko wspólnego ministra dla spraw zagranicznych, a pomimo to przecież kanclerz wywierał swój wpływ na sprawy państwa.

Musimy tedy o to się postarać, by na przyszłość stanowisko wspólnego ministra w drodze konstytucyjnéj uregulowane było.

Mamy jeszcze inne doświadczenie. Nie zdaje się być rzeczą stósowną, by członek wspólnego ministerstwa był kiedykolwiek członkiem reprezentacji państwa; bo chociaż przed nami odpowiedzialnym nie jest, przecież spada nań obowiązek, któremu zadośćuczynić nie może.

Równie też uczy nas doświadczenie, że użycie funduszu dyspozycyjnego nie było odpowiednie i że tym go przekazać trzeba, dla których jest przeznaczony. Nawet co się tyczy policji, trzeba rządowi przedlitawskiemu większe przyznać prawa.

Wyliczyłem teraz, czego się od przyszłego rządu mamy spodziewać, teraz powiem, czego on od nas oczekiwać może. My musimy zgodnie i wszelkiemi siłami popierać dążności i usiłowania rządu.

Po tych wyjaśnieniach, jakie dałem, do czegóż jeszcze potrzeba wotum mniejszości?

Jeżeli to prawda, co p. Grocholski powiedział, że zadosyćuczynienie stawianym żądaniom jest możliwe bez naruszenia istoty konstytucji, natenczas moi panowie, głosujcie razem z nami, bo nasz adres to samo mówi. Jeżeli już zaś koniecznie za wotum mniejszości głosować chcecie, pozwólcie, że w takim razie koniecznie przypuszczać musimy, że wam nie idzie o samorząd, ale o federalizm.

Temu musimy się jak najstanowczéj sprzeciwić, bo federalizm jest zgubą państwa. Z nami pójdą wszyscy prawdziwi patrjoci austrjaccy i przyjaciele wolności! Niech Bóg obrania Austrję! (Żywe oklaski).

Dr. Giskra. Osobliwszy zbieg okoliczności i stósunków był przyczyną, o czém wysoką izbę urzędownie zawiadomiono, że się wszyscy ministrowie Jego Cesarskiéj Mości podali o dymisją. Przyczyny tego są nadto znane, a przebieg rzeczy od czasu doręczenia tych podań o dymisję sprawił, że tylko część owych mężów, których niegdyś zaufanie monarchy do rady koronnéj powołało, sprawuje interesa rządu, i to tylko prowizorycznie, dopóki ich podania o dymisje rozstrzygniętemi nie będą. Naturalnym skutkiem tego stanowiska znajdujących się jeszcze obecnie na urzędzie ministrów, była absolutna nieczynność w przeprowadzeniu projektów do adresu w obu izbach rady państwa.

Czy nieuniknione to następstwo sytuacji było pożądaném zdarzeniem dla życia konstytucyjnego, o tém rozwodzić się tu ani czas ani miejsce. Faktem jest, że korona korzystała z prawa swego, a ministrowie ulegając, znaleźli się w owéj nieczynności. Dokonywa się przeto i w parlamentarném nawet życiu pewien rzadko a może nawet nigdy nie praktykowany fakt, że adresy obu izb będą wyłączném dziełem ciał reprezentacyjnych. Adresy reprezentacji państwa przychodzą do skutku wolne od wszelkiego wpływu, od wszelkiego współudziału rządu. Neutralność ta nie pozbawia jednakże urzędujących obecnie ministrów prawa głosowania w charakterze deputowanych. To też oni (o czém w imieniu ich oznajmiam w nieobecności prowizorycznego prezydenta rady ministrów)—będą głosowali za adresem, nie dla tego, że nie chcą występować przeciw niemu, ani też z innych rozmaitych względów, lecz jedynie z tego powodu, ponieważ tak co do całéj jego treści, jakoteż w całém jego znaczeniu, zupełnie się z nim zgadzają (oklaski z lewéj).

Ta sama pozycja wskazała ministrom pewną neutralność w obec całéj rozprawy nad adresem w téj wysokiéj izbie, jakoteż przy układaniu projektów do adresu i na zgromadzeniach przygotowawczych, oraz w obec licznych okazji przy 6cio-dniowéj rozprawie adresowéj tak objętością jakoteż i treścią swoją pewno w dziejach parlamentarnych Austrji osobliwszéj, kierując się w obec licznych wynurzeń prawdziwego patrjotyzmu i nieraz gwałtownie ścierających się ze sobą zdań, wszędzie i zawsze, myślą i przekonaniem, że tu chodzi o interes całego państwa. Pomimo więc wielu okazji, rząd nie wystąpił z swojéj neutralności, o ile rozprawy adresowe uderzały tylko na system konstytucyjny, o ile wynurzania pojedyńczych mowców dotyczyły w szczególności sposobu jéj przeprowadzenia, lub administracji.

O ile bowiem te zaczepki miały za przedmiot sam tylko system konstytucyjny, o tyle nie zwracały się przeciw ministrom, uderzały na samą konstytucję, a właśnie przeciwnie naturalniejszą rzeczą było, w obec identyczności tych przedmiotów oskarżać ministrów albo im czynić wyrzuty, że nie stali byli na stanowisku, jakie obecni ministrowie rzeczywiście dotąd zajmują. Przecież oni na zasadzie konstytucji otrzymali swój urząd, przysięgą przyrzekli zachować konstytucję, a człowieka honoru posądzać nie można, aby się sprzeniewierzył przysiędze swojéj. (Oklaski z lewéj).

Zresztą nie jest to rzeczą prowizorycznych ministrów bronić systemu, którego przeprowadzenie może wkrótce w inne ręce powierzoném zostanie; nowo utworzonego rządu będzie obowiązkiem wypowiedzieć w tym względzie wysokiéj izbie swoje zdanie; i ja sądziłem, że mężowie dzisiejszego rządu mogli z tego względu usprawiedliwić swoją neutralność, ponieważ to co przeciw systemowi konstytucyjnemu mówiono, dostatecznie i gruntownie zbitém zostało przez jéj przyjaciół, twórców i obrońców, ponieważ nareszcie hazardemby było dla prowizorycznych ministrów w takim razie podejmować walkę, skoro jak tego przed kilku dniami dowiódł nam przykład, nawet najzdolniejszemu, najdoświadczeńszemu i najwprawniejszemu członkowi téj izby z trudnością przyszło odróżnić stanowisko posła od innego zajmowanego przezeń stanowiska, i on w zlaniu się obu tych stanowisk wypowiedział nie jednę rzecz taką, jakiéjby samemu tylko posłowi wypowiadać się nie godziło. W obec głosowania poseł chociaż jest ministrem, występuje zupełnie swobodnie, wśród debatów trudno mu przestrzegać téj różnicy i dla tego wysoka izba usprawiedliwi zapewne tę okoliczność, że członkowie rządu nie wystąpili po za swe neutralne stanowisko.

Zarzuty czynione rządowi co do przeprowadzenia konstytucji zasługują zaledwie na wzmiankę w obecnéj chwili, ograniczają one się na ogólném powtarzaniu wyrażeń o ucisku narodowości, dążności giermanizacyjnych.

Faktów na udowodnienie tych zarzutów moi panowie! nie można było na tém zgromadzeniu przytoczyć, tak samo jak kiedy indziéj tych słów używają, wyzywając do walki za sprawę stronnictwa, oddzielnych interesów i pojedyńczych narodowości. Od czasu wejścia w życie konstytucji nie można już w téj izbie podnieść uzasadnionych skarg o ucisk narodowości, ani skarg o giermanizacją, gdyż kładę na to nacisk, że ucisku tego wcale nie ma. To co o ucisku narodowości dzisiaj słyszymy, ma całkiem inny powód, a jest nim mianowicie dążność do samodzielności politycznéj i panowania w pojedyńczych krajach, do czego służyć ma pozór narodowy. (Okrzyki z lewéj bardzo dobrze). Rozprawy mowców z krajów pewnéj narodowości wyświeciły zresztą dokładnie wszystko, co by jeszcze pod tym względem wątpliwem być mogło, a ja poruszę tu tylko ten przedmiot w krótkości, celem wyprowadzenia z błędu opinji publicznéj i osłabienia zarzutów czynionych w tym względzie rządowi.

Nikt moi panowie! nie skarży się już na narodowe ustalenie się Czechów w szkole, urzędzie i kościele, a przyznają to moi przyjaciele z Czech. Nikt nie skarży się także na to w Morawie i przytoczę tu jako z jednym z tych krajów obeznany dawniejszem doświadczeniem i pobytem, za przykład tę okoliczność, że w jednym z nich liczba czeskich gimnazjów utrzymywanych kosztem państwa większą jest (i to słusznie) niż niemieckich, że rząd niezwłocznie pospieszył zadosyć uczynić potrzebie słowiańskiego gimnazjum wyższego w Morawie, że rząd cesarski n. p. w Dalmacji w kwestji językowéj takie wydał rozporządzenia, które przechodzą wszelkie oczekiwania narodowego stronnictwa, jak naprzykład rozporządzenie tyczące się zaprowadzenia języka kroacko-iliryjskiego we wszystkich urzędach pod zagrożeniem utraty urzędu w razie braku kwalifikacji, — rozporządzenie nadzwyczaj trudne z powodu braku środków do wykonania i wiele wymagające pracy, rozporządzenie wydane w zakresie odpowiadającym potrzebom mieszkańców i postawionym przez nich żądaniom. Dodam także, że z powodu zaniedbania duchowych i materjalnych potrzeb, tak często w ostatnich czasach wspominanego królestwa Dalmacji, rząd, jeżeli się nie mylę, tyle tam na swój koszt ustanowił gimnazjów, co w wielkiem królestwie czeskiem; są tam bowiem 4 słowiańskie gimnazja w obec 4ech włoskich, a wszystkie przez obecny i dotychczasowy rząd otwarte.

A wy moi panowie! z wschodnich królestw państwa (zwracając się do Polaków) wy wiécie, że rząd nigdy nie sprzeciwiał się narodowym dążnościom, o ile one dotyczyły się rozwoju na polu urzędu, szkoły i kościoła. Panowie wiecie, że jeden uniwersytet krajowy zupełnie polskim zrobiono, a drugiemu nadano zupełne prawo habilitowania wszystkich, którzy chcą po polsku wykładać. A jednak przed kilku dniami słyszeliście panowie okrzyk trwogi jednego męża z tego kraju, okrzyk trwogi z powodu rozporządzenia rządu, w skutek którego jeden z narodowych języków ma być wprowadzony w całą wewnętrzną administracją, okrzyk trwogi, który polegając może na nieporozumieniu, pewno ciągle brzmieć będzie w uszach każdego, kto późniéj będzie kierował rządem, który ciągle brzmieć powinien, skoro w istocie dowiedzioną jest rzeczą, że tam narodowość jedna doznaje ucisku.

Na zaczepki wymierzone przeciw rządowi, a idące tak daleko, że obecnym członkom rządu zupełną nieudolność zarzucano, nie odpowiadałbym wcale. W takich rzeczach sądzą fakta, a przecież tego nie można uprzedzeniem ze strony rządu nazywać, jeżeli sobie pozwala zwrócić uwagę na to, jak rzeczy dzisiaj stoją, wobec tego jak stały, kiedy on rozpoczął swoje działanie. Szereg pomyślnych okoliczności dopomógł powodzeniu życia państwowego. Któżby temu chciał przeczyć bez uprzedzenia. To téż pewno moi panowie, wszyscy bezstronni, nie mówię tu o mężach Austrji przyjaznych, ale o takich, którzy zajmują stanowisko dalsze, objektywne, wszyscy ci nie zaprzeczają wcale, że Austrja przez te dwa lata nieudolnych rządów w zupełnie inaczéj stanęła, aniżeli stała przed dwoma laty. Spojrzyjcie panowie w około siebie, spojrzyjcie, w jaki sposób prawa polityczne w Austrji weszły w życie; przypatrzcie się, jak na polu szkół rozsiewa się hojne ziarno nauki i pozwala się spodziewać dojrzałych owoców; wiecie przecież moi panowie, że skarga na ucisk sumienia w nowszych czasach jest niesłuszną, a wzrost stosunków ekonomicznych i uporządkowanie finansowych doprowadziły Austrję do takiéj świetności wobec Europy, że o pozyskanie jéj względów dobijają się dzisiaj największe mocarstwa.

Co mnie właściwie zniewoliło do podniesienia głosu w imieniu moich towarzyszy w rządzie, to fałszywe zrozumienie znanego aktu, który pod imieniem memorjału wbrew ich zamiarom doszedł do wiadomości publicznéj, a który przez to zakreślił niby stanowisko stronnictwa w samym rządzie.

W krótkim przebiegu rzeczy téj unikać będę wszystkiego, coby nosiło na sobie choćby cień rozdrażnienia któréjkolwiek strony; dalekim jestem od wszelkiego zamiaru obrażania i zapuszczania się w spór z nieobecnymi; ograniczę się na skonstatowaniu, że dwa wnioski wyprowadzone z tego memorjału, a wypowiedziane tu w izbie są niesłuszne.

Wniosek, że część rządu cesarskiego, urzędująca po dziś dzień lekceważyła sobie mowę tronową, jest zarzutem, któryby mocno dotknął każdego męża honoru, któryby dotknął boleśnie każdego, co posiadał zaufanie monarchy. Lecz ten wniosek pozostał prostym tylko zarzutem; gdyż nikt tego dowieść nie mógł, ani też nie dowiedzie, aby mowę tronową dzisiejsi członkowie rządu w czémkolwiek lekceważyli.

Słyszeliście moi panowie, jakeśmy w udzieloném przez nas oświadczeniu co do naszego votum, jako posłów, głosowali za żądaniami adresu. Czy może adres sprzeciwia się mowie tronowéj? Lub czy ze strony ławy ministerjalnéj stało się coś takiego, coby mowie tronowéj jaki zarzut czyniło, coby w niéj jaką sprzeczność wytknęło, lub czy się stało po jéj stronie co bądź takiego, przez coby jéj znaczenie i waga osłabioną została, lub czy pomiędzy memorjałem owéj części rządu, która jeszcze funkcjonuje, a mową tronową zachodzi jaka sprzeczność? (Okrzyki z prawicy: Tak jest!) Zawsze więc niezgoda? O moi panowie, kto mówi „tak,“ ten niech przeczyta oba akta dokładnie, spokojnie i bezstronnie, a nieznajdzie żadnéj sprzeczności, jak nie można też zarzucić wcale sprzeczności i tym, którzy zredagowali memorjał mniejszości.

Pożałowania tylko godnych stosunków wynikiem jest ta właściwość, że mowa tronowa tak ułożoną być musiała, aby ją przed wszelką napaścią bronić mogła i większość i mniejszość ministrów. Lecz zkądże odezwała się ta napaść? (Okrzyki: bardzo prawdziwie).

Bardziéj jeszcze zniewala mnie do odparcia w imieniu rządu niesłusznego zarzutu co do stronnictw w ministerstwie, głos podniesiony w téj izbie przez jednego z wybitniejszych członków, głos wyrażony w słowach: „pojednanie“ i „odpór.“ (Patrz mowa hr. Beusta. *Red.*)

Pojęcie to jest zupełnie niesłuszne i mogę powiedzieć, że pomiędzy dzisiejszymi piastunami rządu nie ma ani jednego członka, któryby od samego początku nie pojmował, że nasza konstytucja, tak jak ją w r. 1867 utworzono, nie jest prawem Dwunastu tablic, lecz że jako dzieło ludzkie i to szybko dokonane, zdolną jest do wydoskonalenia, rozwoju i postępu, i że takowe dla niéj z wielu względów są pożądane.

Nieprawdą jest, aby którykolwiek członek dzisiejszego rządu miał się wyrazić kiedy przeciw porozumieniu, przeciw pojednaniu się z narodowościami na uboczu stojącemi; któryżby minister austrjacki mógł być przeciwnym nawet wobec właściwości stosunków austrjackich porozumieniu i pojednaniu się ze stojącymi na uboczu? Śmiem twierdzić, że żaden narodowy minister stronnictwa w Austrji, a tém mniéj żaden minister austrjacki bez przeniewierzenia się swym obowiązkom, nie mógłby być niechętnym porozumieniu i pojednaniu się ze stronnictwami opozycyjnemi.

I zaiste, rząd okazał faktycznie, że stoi na takiém stanowisku, iż mu nie można zarzucać „odporu.“ Śmiało wyzywam do skargi każdego, czy rząd cesarski w przeciągu dwóch lat dopuścił się jakiéj niesprawiedliwości lub stronniczości względem któréj narodowości? Śmiało wyzywam każdego do skargi, niechaj powie, czy dzisiejszy rząd choć raz jeden, powtarzam choć raz jeden tylko, okazał w swém działaniu dążność do ucisku jakiéj narodowości, lub wstręt do pojednania się?

Moi panowie! Słuszne rozważenie tego jak się rząd cesarski obszedł w swych radach w obec korony z projektami uchwał sejmowych walczyć będzie przeciw wszelkim podobnym zarzutom i właśnie wy moi panowie (zwracając się na prawo) ze wschodniego królestwa wiecie n. p. z ostatniego perjodu sejmowego, jak rząd, „od którego nic już spodziewać się, nic oczekiwać nie można rząd, z którym wszelkiemi środkami walczyć należy, by go obalić,“ wiecie, że ten rząd waszą wyborczą uchwałę sejmową z całym pośpiechem przedstawił do sankcji cesarskiéj i nastręczył wam możność wprowadzenia do sejmu i do rady państwa stanowczego przeciwnika rządu. (Brawo, brawo! z lewéj).

Ten sam rząd moi panowie! którego skłonność do pojednania kwestjonujecie wygotował akt, za który współodpowiedzialności nie chciał przyjąć na siebie wspomniany już powyżéj znakomity mąż stanu, rząd ten zaprowadził sądy przysięgłych dla spraw prasowych i zniósł w Czechach stan wyjątkowy. Rząd po za granicami swego obowiązku oprócz ogólnego postępowania sądowego, które od roku 1867 zostaje w ręku izby, zaprowadził sądy przysięgłych, choć przewidywał klęski i wykroczenia przeciw samemu rządowi wyniknąć ztąd mogące, a uczynił to dla utorowania drogi wolności i przeprowadzenia jak najprędzéj wolności prasy, chociaż ta w pewnych narodowościach jawnie okazuje się jemu nieprzyjazną. (Oklaski z lewéj).

Ten sam rząd, któremu wyrzucacie panowie niechęć do pojednania, zniósł stan wyjątkowy w Pradze, stan, który wyznam szczerze, wcale nie politycznym, ale policyjnym był środkiem, a zniósł go dla uniknięcia wszelkiego pozoru ucisku narodowości, zniósł nawet choć ma przekonanie, że sobie przez to nowe kłopoty i przykrości zgotuje. (Z lewéj strony: bardzo prawdziwie.

Różnica moi panowie leży zupełnie w czém innem a nie „w pojednaniu„ i „odporze.“ Różnica leżała w tém, że owa większość ministerjum nie chciała wywołać niebezpieczeństwa zakwestjonowania na drodze konstytucyjnéj ducha i istoty teraźniejszéj konstytucji (oklaski z lewéj), że większość dzisiejszego rządu obawiała się eksperymentowania bez wytkniętego celu, że większość ta nie chciała porzucić ważnéj i trwałéj podstawy konstytucji bez gwarancji, iż porozumienie rzeczywiście do trwałéj doprowadzi zgody; że większość rządu nie chciała torować drogi do nieznanych i niepewnych celów za pomocą polityki prostego pominięcia obecnych trudności i zajść i prostego zniesienia stanu politycznéj niemocy, wielkich kłopotów i smutnéj konstelacji stósunków; że większość rządów żądała ciągłego rozwoju konstytucji w jéj duchu i na jéj gruncie, rozwoju odpowiadającego potrzebom wspólności państwowéj.

W obec tego co powiedziałem, twierdzić mogę, że właściwie nie było sprzeczności co do pojednania i odporu. Pojednanie i odpór razem wzięte właśnie są sobie wzajem zarzutem i tego chcę dowieść, na mocy tego co już powiedziałem i co jeszcze o odporze powiem.

Tak jest, byliśmy za odporem wszelkich usiłowań przeciwnych konstytucji, nie możemy się wdawać w żadne rozprawy z takim, który obstaje za deklaracją czeską (oklaski z lewéj), ani z takimi ludźmi, którzy z zasady zaprzeczają istoty prawnéj konstytucji, którzy wyśmiewają wszelkie umowy z rządem dla tego, iż tenże stoi na gruncie konstytucyjnym i takowe z góry odrzucają. (Oklaski z lewéj).

Odpierać chcemy insynuacje podawane rządowi, choćby nawet na drodze konstytucyjnéj, skoro tylko one mają na celu dowodzenie, że duch i istota konstytucji austrjackiéj upada, że jéj zbywa na istotnych pojęciach, bez których silny i potężny rząd jest niemożebnym; odpierać będziemy powtarzam jeszcze raz, owo bezcelowe poświęcenie kosztownego, cennego i wielkiemi ofiarami osięgniętego skarbu dla błyskotliwéj nadziei rzeczywiście większego, ale może nigdy nie dającego się posiąść bogactwa. (Oklaski z lewéj).

Jestto rzeczą indywidualnego smaku zwrócić się do tego lub owego stronnictwa i dać się powodować nawet w czynnościach stanu indywidualną skłonnością. O tém jednem mogę tylko panów zapewnić, że ludzie, którzy obecnie zasiadają w rządzie, obchodząc się bez wszelkiéj nawet najprzyjaźniejszéj „przestrogi,“ powodują się jedynie punktem uczucia i troskliwości o zabezpieczenie wszelkiemi siłami pomyślności państwa i korony, o obronę interesów ogółu i za najwyższy cel sobie pokładają potęgę i sławę wspólnéj wielkiéj ojczyzny. (Żywe oklaski).

Przystąpiono do rozprawy szczegółowéj: dwa pierwsze ustępy przyjęto bez rozpraw; przy trzecim ustępie żąda deputowany Mende decentralizacji administracyjnéj.

Dr. Toman dowodzi, że wprowadzenie niemieckich inspektorów szkolnych i bezczynność rządu w sprawie szkół średnich, mówią przeciw wywodom Giskry.

Dr. Klun zwracając się przeciw dowodom Tomana wykazuje, że absolutyzm równie uciemiężał niemiecką wiedzę i język niemiecki jak słowiańskie. Inspektorowie szkolni w Krainie są sami Słoweńcy.

Czwarty ustęp przyjęto bez rozprawy.

Przeciw piątemu ustępowi mówi najprzód Grocholski: Jeżeli fakt nieobecności przedstawicieli kilku krajów nie ma znaczenia, jak to zauważano, nie mówmy lepiéj o nim w adresie. Jeżeli zaś, jak mówca sądzi, ma znaczenie, trzeba o tém mówić w poważniejszy sposób, jak to w adresie ma miejsce, który w tym względzie oddala się od mowy tronowéj.

Hr. **Beust** zabiera głos wśród ogólnego oczekiwania: Jeżeli do tego przychodzi, że w ministerjum tworzą się dwie partje, z których jedna jest za polityką ugody, druga za polityką odporną, czyż nie jest rzeczą naturalną, że moja osobista skłonność zwraca się w tę stronę, która z mojém osobistém zapatrywaniem się zgadza. W stenograficznych sprawozdaniach nic nie zmieniłem, więc jestem pewny, że powiedziałem tak jak tam stoi; z tego pokazuje się, że nie mówiłem wręcz o polityce odpornéj, ale o takiéj polityce, która się zbliża do polityki odpornéj; daléj pokazuje się jeszcze jaśniéj, że postawiłem politykę odporną w przeciwieństwie do polityki pojednania i porozumienia. Przekonamy się jednak, że to wystąpienie wytłómaczono sobie w sposób niezgodny z mojemi zamiarami; uważam za stósowne oświadczyć tutaj, że będę głosował za adresem tak jak jest we wszystkich jego częściach.

Oględny sposób, w jaki minister spraw wewnętrznych zwrócił uwagę na kilka miejsc mojéj mowy, powoduje mnie do zaniechania w ogóle wszelkiéj dalszéj polemiki. Pozwalam sobie tylko przeczytać ustęp z méj mowy, podług stenogramów, który brzmi: „ale do polityki pojednania, a téj charakterystyki zapewne członkowie gabinetu i teraz nie będą skłonni odrzucić.“

Niech mi jeszcze wolno będzie zwrócić się na ostatku do p. deputowanego Rechbauera, który przy końcu rozpraw zauważył, że jedno miejsce méj mowy okazywało lekceważenie izby. Myślę, że mnie panowie dosyć znają, abym miał się obawiać o taki skutek méj mowy, a już sama gorąca obrona méj sprawy pokazuje, ile mi właśnie zależało na sądzie téj izby (oklaski).

Baron Giovanelli: Czytałem sprawozdania stenograficzne i przekonałem się, że pan Tinti powybierał niektóre ustępy z mów, które częściowo miałem ja, a częściowo pp. Jäger i Greuter. Pododawał swe uwagi do owych ustępów. To mu wolno. Gdyby czytał mowy miane na innych sejmach, widziałby, że tam debatowano nad kwestją sporną, o któréj tu mowa, z większym jeszcze zapałem. Bardziéj jeszcze potępiano radę państwa i jéj czynności.

Czego jednak nie mogę przemilczeć, to są osobistości, których się dopuścił pan Tinti w swojéj mowie. Może on kłaść wagę na własne zapatrywanie, lecz nie wolno mu posądzać innych posłów o brak lojalności. Przy końcu swéj mowy cytował ustępy z debat sejmu tyrolskiego i powiedział: „Ten, który tak mówił, zasiada jeszcze tutaj. Sumienie jego pozwala mu być tu jeszcze.“ Znaczyło to tyle: Ponieważ nie jesteśmy jednego zdania z p. Tinti, jesteśmy niesumienni. Zakończył temi słowy: „Nie jesteście Niemcami, ani Austrjakami. Waszém miejscem rodzinném jest Rzym, kościół waszą ojczyzną, a papież waszym cesarzem.“ (Okrzyki z lewicy: prawda!) Więc nie można być zarazem dobrym katolikiem i lojalnym Austrjakiem? Tak, moi panowie, jesteśmy członkami kościoła katolickiego i chcemy być niemi z całego serca z przekonania. (Brawo! z prawicy) Uznajemy w papieżu głowę kościoła katolickiego (okrzyki z lewicy: My także), widzimy w nim następcę i namiestnika zbawiciela; lecz przeto jesteśmy niemniéj dobrymi Tyrolczykami, Austrjakami i wierni naszemu cesarzowi. Takiéj lojalności jak nasza, nie pojmuje pan Tinti (poseł Toman: bardzo dobrze!). Muszę dodać, że słowa pana Tinti bardzo nas obraziły. Mówiłem w imieniu wszystkich zwolenników konserwatyzmu i katolicyzmu. Proszę zatém pana prezesa, żądam nawet od niego, aby przywołał pana Tinti do porządku.

Wiceprezes Hopfen: Według regulaminu może prezes bez odwołania się do izby rozstrzygać takie sprawy. Wiem, jaka odpowiedzialność ciąży zatém na mnie w téj chwili. Pozwólcie mi więc panowie powiedzieć przy téj sposobności, jakich trzymam się zasad, kiedy mam honor wam przewodniczyć. Mojém zdaniem, jest to obowiązkiem prezesa przestrzegać wolności mowy, a nie więzić i uciskać ją. Przyznaję, że zauważałem w téj długiéj debacie nie jeden wyraz, lub sposób mówienia, który potępić muszę, bo nie należę do tych, którzy uczucia drugich lekceważą i drażnią (brawo!). Nader trudno jednak jest ustanowić linję demarkacyjną przyzwoitości parlamentarnéj, któréj to przekroczyć, prezes nie powinien pozwolić nikomu.

Idzie tu głównie o słowa wymierzone przeciw posłom z Tyrolu. Pan Tinti pytał się ich: „Czy mimo stanowiska, jakie zajęli w sejmie tyrolskim i mów mianych tamże, pozwala im sumienie znajdować się tutaj?“ Otóż, według mego przekonania, stanowisko człowieka w życiu prywatném wielce się różni od stanowiska jego w życiu polityczném. Nie jedno dozwoloném jest w życiu polityczném, kiedy tego wymaga interes stronnictwa, a nie uszłoby w życiu prywatném. Dlatego posłowie z Tyrolu mogli odpowiedzieć panu Tintemu na jego zapytanie: „Tak jest.“

STO DJABŁOW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Wieś! czarodziejski wyraz dla tych, którym Bóg dał urodzić się, żyć, młodość przepędzić w zieloném gnieździe wśród słowików śpiewu, chóru całego stworzeń... w blasku jéj poranków i wieczorów, w półmroku jéj nocy gwiaździstych!

Wieś! czarowne słowo, tajemnicze... w którém jest przypomnienie raju i coś z boleści wygnania. Tu żywot człowieczy płynie jakoś powolniéj, rozmyślniéj, a dusza ma czas rozmówić się z Bogiem.

Nigdzie wieś piękniejszą nie była a sroższéj okłamaną jak w Polsce. Nie godzi się dziś stawać w obronie patrjarchalnych wsi rządów, téj pierwotnéj epoki jéj rozwoju... bo teraz mybyśmy zrozumieć tego stanu nie mogli.

Był to stan, którego my zepsute dzieci wieku pojęcia nie mamy i z wielką cnotą tylko brzemieniowi jego obowiązków można było podołać.

Patrjarchalny ów świat obyć się nie mógł bez cnoty, — była to epoka, w któréj ściśle wziąwszy, prawo pisane nie istniało, było prawo tradycyjne i religijne. Tylko niemi rządziła się wieś.

Gdy prawa pisać zaczęto, już cnoty zabrakło...

Późniéj dziwiono się praw niedostateczności, a należało się dziwić niedostatkowi cnoty. Naostatek zeszliśmy na to, że wszystko opisać, określić, postanowić należało, bo w sercach już nic nie było.

Wieś stała się nie rajem cichym, ale więzieniem zieloném. Gdzie niegdzie dwór, wioska, pan i kmieć stanowili jeszcze jak dawniéj rodzinę jedną; w reszcie kraju dwór był panem z łaski Bożéj a kmieć z łaski Bożéj niewolnikiem.

Stare dzieje! z życia które cnoty brak zwichnął, zrodziły się i klęski. Ubogi szlachcic rzadko był tyranem, ale iluż zagranicą żyjących jaśnie oświeconych, co nigdy swych państw nie widzieli, rzucali je na pastwę chciwym rządzcom i dzierżawcom!!

Wioseczka, którą Metlica w imieniu księcia zadzierżawił, była właśnie jedną z tych, co od bardzo dawna pana nie oglądały. Duchowy i serdeczny związek między nim a kmieciami dawno był zerwany, niewola im ciężyła, niedostatek dolegał. Pan miljonowy niewiele dbał o jedną jakimś wypadkiem w téj okolicy odziedziczoną wioszczynę, nigdy jéj w życiu nie widział, a puszczał więcéj dającemu gdy potrzebował pieniędzy, wcale się o losy jéj nie troszcząc. To téż dawny dwór dziedzica był runął.. na kupie gruzów rosły chwasty i pokrzywy, obok maleńki, sklecony na prędce przez dzierżawcę dworeczek zawierający izdebek kilka, wyglądał jak dobra chata. Jedynym znakiem staréj sadyby były lipy ogromne, zarosły sad i jakiś kawał muru, w którym lamus zrobiono. Wszystko to stało na płaszczyźnie piasczystéj nieco, smętnéj, poprzecinanéj w dali małemi laskami, z horyzontem ciasno zamkniętym. W dali widać było drewnianą wieżyczkę kościółka, kilka krzyżów czarnych, jeden wiatrak zamyślony z połamanemi skrzydłami i na łące w kilku miejscach błyszczące wody małéj rzeczułki pozakrywanéj tatarakami i trzciną.

Jakże się tu cicho wydało po warszawskiéj wrzawie, jak smutno jakoś, grobowo, ale jak razem spokojnie. Konstantemu przypomniały się lata dziecinne i odżył... Metlica kręcił się, bo bardzo mu szło o to, ażeby nic nie brakło. Pan Seweryn Orzeszko płakał z rozczulenia, przywodząc sobie na pamięć żywot swój szczęśliwy i dostatni, który on nazywał życiem przeszłém, dodając — nim umarłem.

Chociaż trzy godziny drogi dzieliły Kurhanów od Warszawy, o milę przenocowano wśród lasu w gospodzie, a dopiero nazajutrz rano dostali się na miejsce. Dzień był początku jesieni prześliczny, ciepły, jasny, wieś pusta prawie bo ludzie na robocie; w kościółku dzwoniono na mszę świętą.

Naprędce oczyszczono około dworku dziedziniec, popoprawiano płoty i wydawało się wcale nie źle, choć nader ubogo. Czeladź dworska mieściła się w prostéj nieopodal stojącéj chacie. Co żyło zbiegło się na powitanie nowego dzierżawcy, włodarz stary, gospodyni, kupa dzieci w koszulach, psy z całéj wioski... Od karczemki dążył żyd w nowym żupanie, z talerzem wedle obyczaju ogromną wzorzystą chustką obwiązanym, zawierającym godło życzeń i dar homagjalny... piernik.

Metlica natychmiast pobiegł opatrywać bliżéj dworek, sprzęty, spiżarnię przodem wysłaną i znalazł wszystko wcale niezgorzéj. Wszyscy byli do ubóstwa przywykli, a do spokoju tak mało!

Podkomorzyc piński zobaczywszy krzyż nieopodal, jako wielce pobożny człowiek, pragnąc od Boga poczynać wszystko, poszedł, pokląkł na trawie i zmówił „Pod twoją opiekę...“

Grzegórz nie wahał się zapasać fartuch i pójść rzucić okiem na przygotowania do obiadu... Konstanty, który już chodził, posunął się ku starym lipom, które niegdyś posadzone wkoło na wiele obszerniejszym dziedzińcu za lepszych czasów, jeszcze półkrąg cienisty składały... Pochlebca parobczak pod jedną z nich wybudował ławeczkę z darniny.

Ślicznie tu było... Warszawa im uciekła z myśli, a wspomnienie Marywila obrzydliwém się stawało... Metlica żył nowém życiem, zdawało mu się téż, że odmłodniał... że jeszcze krzątał się w Korjatówce około kniaziowskiéj kuchni... Ale tu, niestety! kuchenka była szczuplutka, ciaśniutka, niewygodna, patrjarchalna!! Rożen musiano wystrugać z drzewa!

Pierwszy ten dzień był dniem odkryć i zjawisk... Podkomorzyc zdziczały włoski orzech znalazł w ogrodzie. Metlica odkrył loch wcale wygodny, którego się nie spodziewał. Konstanty w sadzie ślady zdziczałych kwiatów, krzewów i ruiny altany... Wszyscy byli zadowolnieni nadzwyczaj nową posiadłością, ale o gospodarstwie nikt nie pomyślał... Zdawało się, że ono naturalnym rzeczy porządkiem, samo pod błogosławionymi promieniami słońca kwitnąć sobie powinno. Jeden pan Orzeszko ze wspomnień dawnych pierwszego życia wnosił, że trzeba będzie komuś zająć się chlebem... rolą i dozorem.

Metlicy szło głównie o zdrowie dziecka, jak on jeszcze księcia nazywał.

Pod wieczór z drugiéj wsi pieszo przyszedł proboszcz z powinszowaniem nowemu sąsiadowi i parafjaninowi swemu. Słyszał on już o jego tytule książęcym i zdziwił się, widząc go połączonym z taką skromnością i ubóstwem. Staruszek był mały, zwinny, wesół, gadatliwy, ruchawy, lubiący się śmiać i nieustannie zajęty parafją.

Spełniał swe obowiązki duchowne z takiém przejęciem, z taką swobodą, iż zdawał się do nich stworzonym. Znał nietylko najmniejsze dziecię w ludnéj parafji, ale też strój i charakter każdego z tych, których był ojcem duchownym, a razem przyjacielem i opiekunem.

Zwał się ksiądz Drobisz. Dwadzieścia i kilka lat już rządził swą ukochaną parafją i nie było w niéj kątka, ścieżeczki, któréjby po tysiąc razy pieszo, spiesznym swym krokiem nie przebiegł.

Znano go z tego chodu prędkiego, który mimo wieku zachował.

Proboszcz przyniósł z sobą do dworu trochę humoru i ożywienia, potrafił w rozmowę wciągnąć księcia, rozgadał podkomorzyca pińskiego aż do zbytku, wiele informacji udzielił Metlicy, zaofiarował się nazajutrz odprawić mszę świętą na intencję nowego gospodarza i pożegnał nie przyjąwszy wieczerzy... Orzeszko tak go ukochał, iż nie mogąc się odeń oderwać, przeprowadził do pół drogi opowiadając mu o sobie i swych nieszczęśliwych losach... Pierwszy dzień tu spędzony przeszedł tak prędko, a spłynął tak wesoło, iż Metlica na klęczkach panu Bogu zań dziękował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wolno im to było. Nie znajduję zatém dostatecznego powodu przywołania pana Tintego do porządku. (Oklaski z lewicy.)

Baron Giovanelli: Przewidywałem, że p. prezes rozstrzygnie w ten sposób. Przyklaśnięcie z tamtéj strony izby nie dziwi mnie także. Ani prezydjum, ani izba, nie znajdują w słowach p. Tintego nic nieprzyzwoitego, ani obrażającego. Stwierdzam ten fakt, bo wyjaśnia on sytuację polityczną.

My Tyrolczycy nie znajdujemy obrony w téj izbie. (Oho! z lewicy.) Wolno drażnić nasze najgłębsze religijne i polityczne przekonania. Niech nam więc wolno będzie zastanowić się nad tém, czy mamy jeszcze nadal pozostać członkami tego zgromadzenia, które coraz więcéj traci na wartości (Oho! z lewicy), im mniéj szanuje swych członków. O naszéj decyzji wkrótce się panowie dowiecie.

Petersburg. W Odessie, Elizabetgradzie, Moskwie i Petersburgu nie przestają aresztować i śledzić. Szczególniej poszukiwania skierowane są przeciwko studentom. Sędzia pokoju Czerkiesow jeden z głównie obwinionych siedzi wciąż w więzieniu pod silną strażą.

Osobna komisja w sprawie spisku ostatniego utworzona, rozpoczęła czynności pod prezydencją Czemadurowa.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 27 stycz. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiéj.*)

Wiceprezydent dr. Szlachtowski otwiera posiedzenie o godzinie 5½.

Po odczytaniu protokółu ostatniego posiedzenia, wnosi Chrzanowski dalsze pozycje budżetu rozchodów:

Tyt. „XXXIX wynagrodzenie dla egzekwentów 150 złr.“ przyjmuje rada bez dyskusji.

Tyt. „XL wydatki kwaterunkowe 22,661 złr.“ usprawiedliwia Chrzanowski tą okolicznością, że coraz większa liczba oficerów, nie mogąc za przyznane im relutum wynająć mieszkania, żąda takowych w naturze, a przedstawiwszy w ogólnych rysach sprawę uchwalenia nowéj ustawy kwaterunkowéj, stawia wniosek następny: „Rada miejska wyznacza komisję oddzielną, celem zaprojektowania środków, któreby uwolniły miasto od tak wielkich ciężarów kwaterunkowych.“

Rada uchwala całą pozycję z wnioskiem sekcji.

Do tyt. XLI. „wydatki przygodne 1636 złr.“ wnosi Chrzanowski przyjęcie sekcji pozycji 2171 złr., powstałéj z tego powodu, iż nowa organizacja magistratu ma wejść w życie z dniem 1 lipca; rada uchwala i tę pozycję, przez co cały tytuł wzrasta do 3807 złr.

Tyt. XLII. „zwroty dochodów mylnie pobranych“ i XLIII. „zwyżki przelane na majątek zakładowy“ nie przynoszą rzeczywiście żadnego wydatku, zatwierdzone są jednak przez wzgląd na księgi kasowe.

Obrady nad tyt. XLIV. „wydatki nieprzewidziane 6486 złr.“ odroczono na wniosek Muczkowskiego na sam koniec budżetu wydatków, albowiem preliminowana suma w miarę przekraczania pojedyńczych pozycyj, jak to już przy kilku miało miejsce przy tyt. XXIV. „straż ogniowa,“ XXXII. „szkoły“ i XLI. „wydatki przygodne“ w tym samym stosunku zmniejszać się musi. Jakoż po uchwaleniu wszystkich pozycyj, pozostało na ten tytuł jedynie 2251 złr.

Przy dziale II. „wydatki nadzwyczajne,“ tyt. XLV. „budowa nowych i przeistoczenie istniejących budynków 7408,“ wyjaśnia Chrzanowski, iż zamieszczono w tym tytule wydatki jednorazowe stałe, które dlatego że się nie powtarzają, są nadzwyczajnemi. Wprawdzie wydział rachunkowy jest odmiennego zapatrywania się i żąda zamieszczenia ich w dziale wydatków zwyczajnych.

Rewident rachunkowy Czasek oświadcza, że zdanie swoje późniéj umotywuje.

Muczkowski żąda zamieszczenia do tego tytułu pozycji: „na uporządkowanie archiwum dawnych akt miejskich 800 złr.,“ na co się rada zgadza.

Do tytułu tego uchwala jeszcze rada wniosek sekcji skarbowéj:

„Z powodu, że gmach rzezalni miejskiéj nie wart wydatków na przebudowanie, zachodzi konieczna potrzeba wybudowanie nowéj rzezalni sumą z pożyczki amortyzacyjnéj, umażać się mającéj dochodem na niéj zabezpieczonym z rzezalni; należy polecić sekcji wypracowania odpowiedniego wniosku w porozumieniu z sekcją III.“

Następują obrady nad *budżetem dochodów*, wynoszące w dochodach zwyczajnych sumę 101,591 złr. zaś w dochodach zasiłkowych 143.256 złr. Referentem tych działów jest hr. Mieroszowski.

Rada przyjmuje wszystkie pozycje bez zmian.

Główniejsze z nich są:

Dochód z rzezalni . . . 5150 złr.
dochód z myta rogatkowego . 32500 złr.
dochód z bud jarmarcznych . 2100 złr.
opłaty za konsensa . . . 19430 złr.
odsetki od kapitałów . . . 5924 złr.
częściowe wynagrodzenie za kwatery wojskowe . . . 14240 złr.
część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjn. 126256 złr.
od wyrobu piwa . . . . . 500 złr.
dodatek do czynsz. z mieszkań 16000 złr.

Z wniosków uchwalonych przytaczamy jako ważniejsze wniosek zawezwania magistratu, ażeby się upomniał z powodu drogości mieszkań o podniesienie miasta Krakowa do wyższéj klasy kwaterunkowéj, gmina bowiem płaci dodatek większe czynsze za kwatery oficerskie, niż relutum oficerskie gminie z tego tytułu prawie wynosi.

Do pozycji „dodatek z czynszów z mieszkań“ podnosi dr. Dunajewski, że dodatek ten obciąża przedewszystkiem uboższych, jest przeto niesprawiedliwym, nigdy bowiem stosunek dochodu nie jest odpowiedni do wydatku na mieszkanie i wnosi: „Rada miejska uchwali wezwać sekcję skarbową do zbadania, czyby dodatek gminny nie dał się rozłożyć sprawiedliwiéj, w stosunku do prawdopodobnego dochodu mieszkańców.“

Chrzanowski przedstawia wreszcie bilans budżetu dochodów z wydatków, który przedstawiając ogólną cyfrę 248,847, okazuje zupełną równowagę między obu budżetami; poczém rada uchwala ogólnie wnioski sekcji skarbowéj, względem wykonywania wszystkich uchwał budżetowych.

Po przyjęciu do wiadomości budżetów zakładów i fundacji dobroczynnych, zostających pod zarządem gminy, wyraża przewodniczący sekcji skarbowéj podziękowanie, poczém przystąpiono do wyboru brakujących członków komisji, mającéj się zająć rozpoznaniem stanu szkoły żeńskiéj u św. Jana. Z powodu jednak, że rezultatu skrutynium nie ogłoszono, podamy go później.

Koniec posiedzenia o godzinie 7¼.

Kronika potoczna i rozmaitości.

— W sobotę 29 b. m. w południe, odbędzie się w muzeum techniczno-przemysłowem prelekcja języka francuskiego p. Armanda [illegible] lektora przy uniwersytecie Jagiellońskim. Prelegent będzie mówić o sztuce dramatycznéj i jéj wpływie na społeczeństwo. Wstęp 50 centów.

— Dowiadujemy się z zarządu resursy, że bal, który się miał odbyć w niedzielę dnia 30 b. m., odłożony być musiał do połowy lutego, z powodu [illegible].

— **W muzeum techniczno-przemysłowem** w sobotę o godz. 5 wieczorem, jak zwykle, dalszy ciąg wykładów p. Huszczyńskiego „O historji muzyki“ [illegible].

Władze wojskowe i bal sybiraków. W środę odbył się pogrzeb [illegible] dość liczny poczet oficerów. Po skończonym religijnym obrzędzie, jeden z tutejszych pułkowników miał mowę do zgromadzonych oficerów. Myślałby kto że o zasługach i męztwie zmarłego? Gdzie tam. Pan pułkownik oznajmił, że wolą jest władzy wyższéj, aby żaden z wojskowych na balu sybiraków nie znajdował się. Tak nam donoszą. Nie wiemy o ile przestrogi podobne były obowiązujące, bo mimo tego trzech oficerów pułku huzarów brało żywy udział w onegdajszym balu. Do świetności balu przyczyniły się za to inne mundury wojskowe, a mianowicie: jenerał Kruszewski był w pełnym jeneralskim mundurze wojska belgijskiego, a pułkownik Błędowski w mundurze francuzkim z piersią okrytą orderami polskiemi, francuzkiemi i włoskiemi zwracał na siebie powszechną uwagę, trzeci jenerał Taczanowski był po cywilnemu. Naczelnicy straży ogniowéj wystąpił również w nowém umundurowaniu. Szczegóły te podajemy na wypełnienie wczorajszego sprawozdania.

Teatr amatorski w „Postępie.“— We wtorek dnia 1 lutego r. b. odegrane zostaną dwie sztuki: „Polowanie na męża,“ komedja w 2-ch aktach przez M. Bałuckiego.— Rozpocznie: „Pan Kasper z Łęczycy,“ monodram w 1-ym akcie przez A. Ładnowskiego. Początek o godz. 8.

Wystawa obrazu Kaulbacha. — Kaulbach wystawiwszy w Monachjum obraz swój przedstawiający inkwizycją świętą, otrzymał tak wiele gróźb i listów na serjo zapowiadających mu niechybne zniszczenie obrazu, jeźli go nie cofnie, że uległ w końcu presji i przed kilku dniami zamknął wystawę swego znakomitego dzieła sztuki.

— W stolicy Piastów i Jagiellonów roku pańskiego 1870 wyszedł poemat (szczęściem niedługi) p. t. „Dzień ośmego lipca 1869 r. czyli pustelnik i pielgrzym,“ wierszem przez Jana Skalskiego. Poświęcony pamięci miasta Krakowa. (Nie wiedzieliśmy, że Kraków został nieboszczykiem.) W tym poemacie jest mowa o wszystkiém, o Jerozolimie i o Lwowie, jest scharakteryzowanie pp. Rossji, Prus i Austrji i życiorys Napoleona i ukazanie się Kazimierza Wgo i wiele innych różności. Wstęp do Krakowa opiewa:

Grodzie święty! — wdzięków twym zachwycony,
Natchnieniem lutnię swą nastroiłem,
Która — by wyławszy wdzięk ożywiony,
Lubością przenośni ozdobiłem.
Co zrodziwszy tchnienia teraźniejszości
Składam je tobie miłe w ofierze,
Byś podzieliwszy do nieśmiertelności,
Mógł dać wiar przenajmniéj każdéj wierze.

Kto to zrozumie, może go to zapisać [illegible] jak rozwiązywaniem szarad, rebusów i tym podobnych łamigłówek.... poezja!.. czy to choroba jest epidemiczną?...

Przewóz. — Jeżeli jakie urządzenie zostało w Krakowie w swéj pierwotnéj niezmiennéj prostocie — to bezwątpienia przewóz [illegible]. Trudno [illegible] Kraków, który ma i magistrat i radców [illegible] plebs — [illegible] opędzenie podatków i chleb powszedni ciułamy, żony i córki szczęśliwszych prześcigując w swéj wybredności już i tak wykwintnego bożka mody, do królewskich nawet sięgają praktyk. — *K. J.*

Dziwna logika. *Komers.* [Hojność p. prezydenta.] Pan Komers, były audytor, potém prezes sądu apelacyjnego w Krakowie, następnie nawet minister sprawiedliwości w epoce przetwarzania się, a obecnie znowu prezes sądu apelacyjnego we Lwowie, nie ma wyraźnie szczęścia w swych rozporządzeniach. „Tagblatt“ zastanawiając się nad powyższém z niego także wyjętém zdaniem, przechodzi daléj historją rozporządzeń p. Komersa. Rozporządzenie ministerjalne z 5 czerwca 1869, pisze „Tagblatt,“ co do zaprowadzenia języka polskiego w Galicji, wytłomaczył on w taki sposób, iż potém w skutek interwencji sejmu galicyjskiego, musiał odwołać swój okólnik, wydany do władz sądowych obwodu lwowskiego, lecz pomimo to urzędować nie przestał.

Teraz p. Komers znowu popełnił także sprawiedliwy czyn, za który odbiera sowite dzięki ze strony dziennikarstwa.

Pan Komers rozdzielił bowiem fundusz zapomogi pomiędzy urzędników sądowych w sposób przypominający postępowanie jego oparte na zasadach chrystjanizmu krakowskiego. Dzisiejszy prezes sądu wyższego we Lwowie, żywił podobno niegdyś gorącą namiętność ku rodzinom wyższych urzędników. Ztąd też niezawodnie pochodzi owa jego skłonność, z jaką z wymienionego powyżéj funduszu, na kolędę radcom sądowym pobierającym 2,600 złr. rocznie, wydzielił po 100 złr. Z podrzędnymi urzędnikami obszedł się po macoszemu, a najgożéj uposażonych pominął, wnioskując według dziwnéj jakiejś loiki, że małym datkiem i tak się im nic nie pomoże.

Niechaj Bóg strzeże od naśladowania takiéj loiki.

Szczególniejszy lunatyzm.— W Lubece pewien dziewięcioletni chłopczyk cierpiał dawniéj na lunatyzm. Był on synem lekarza i wyleczony z swéj choroby przez dłuższy czas wcale nie okazywał skłonności do lunatyzmu. Drugiego stycznia leżał w łóżku z powodu małego kataru żołądkowego. Około godziny 10éj wieczór wstał śpiący z łóżka, odsunął firankę i wybił szybę w oknie, potém aby się nie skaleczył, powyjmował starannie wszystkie kawałki szkła z kątów okiennicy, złożył je na stole, wspiął się na okno (na drugiém piętrze od ulicy) i zawiesił się na niém. Tak go widziało wielu ludzi, aż stróż zawołał na niego: trzymaj się mocno, pójdę na górę, to cię wyratuję. Na ten głos zbudził się chłopiec, puścił się z okna, zsunął się po murze, odbił się na gzymsie poniżéj pierwszego piętra i spadł na sam środek ulicy na kupę śniegu, przezco dostał tylko nieco kontuzji i zrobił sobie dziurę w głowie. Zaniesiono go bezprzytomnego do domu; nie wie on nic o całém zdarzeniu. Jest jednak na drodze do wyzdrowienia i nie ulegnie żadnemu defektowi.

Audjencja u Papieża.— Na audjencji 1 stycznia papież przyjmował wielką ilość cudzoziemców. Według przepisanéj na tę audjencją etykiety, kobiety winny być ubrane czarno z czarnemi woalami na głowie, a mężczyzni w uniformie lub we frakach z białemi krawatkami. Osobliwsza jednak rzecz, że wszyscy mają być bez rękawiczek. Panowie i panie byli już zgromadzeni w sali przed nadejściem papieża. Zaraz po wyznaczonéj godzinie wszedł w towarzystwie jednego kardynała, sekretarza, kilku szambelanów i oficerów z gwardji szlacheckiéj. Był ubrany bardzo skromnie, w czapecce fjoletowéj na głowie. Powitano go żywemi okrzykami, a gdy się udał na przygotowany tron, wszyscy obecni padli na kolana. Wstąpiwszy na tron poglądał długo po całém zgromadzeniu, a potém dał znak aby powstano i donośnym głosem przemówił w języku francuzkim:

— Wiem, żeście tu przyszli z dwóch powodów, raz aby mnie zobaczyć z bliska, a powtóre aby otrzymać moje błogosławieństwo. Widzieć tedy może mnie każdy, — i to mówiąc, obrócił się na wszystkie strony uśmiechając się, — błogosławieństwa udzielę wam także, ale wprzódy przemówię kilka słów do serc waszych.

Przystąpił potém do uwag o soborze i zadania, jakie tenże ma przed sobą. Dotąd był zwyczaj, że na takich audjencjach papież dawał każdemu z osobna nogę do pocałowania i przytem do każdego przemawiał kilka słów. Jednak w przemowie swéj usprawiedliwiał się, że inaczéj postąpi, gdyż się czuje znużonym w obec nawału pracy jaka go obarcza. Nie wyglądał jednak wcale znużonym, owszem był nawet bardzo wesoły.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 28 styczn. (*Targ na Kleparzu.*) Płacono pszenicę 9 do 10.50, jęczmień 4.75 do 5.25, żyto 6, owies 3 do 3.50. Dowóz mały.

Baran, 27 styczn. Płacono pszenicę od 36 do 41 złp., jęczmień od 17 do 20 złp., żyto od 22 do 24 złp., owies 13 do 14 złp.

Tarnów, 25 styczn. Płacono pszenicę 4 złr. 11½ c., żyto 2.63, jęczmień 2.25, owies 1.60, groch 3.30, bób 2.20, tatarkę 2.50, proso 2.50, ziemniaki 80 c., siano 1.75, konicz 1.85. słomę 1 złr., drzewo twarde 10.50 miękie 7.50, okowitę 1.10, masła masę 1.30.

Rzeszów, 25 styczn. Płacono pszenicę 4.25, żyto 2.40, jęczmień 2.15, owies 1.50, groch 3.30, fasolę 3.90, tatarkę, 2.30, proso 2.40, ziemniaki 85 c., rzepak 7.50, koniczynę 23 złr, siano 1.79, słomę 95 c., drzewo twarde 9 złr., miękie 6.50, okowity masę 60 c., masła ft. 45 c., jaj kopę 1.20, lnu cetn. 25 złr., konopi ctn. 15 złr., mięsa ft. 17 c.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 26 stycznia. W katolickiéj resursie mieszczańskiéj wywołuje agitacja za dogmatem o nieomylności papieża żywe zajścia. Większość członków resursy jest za nieomylnością. Mniejszość przeciwna nieomylności zamierza wysłać adres do kardynała-arcybiskupa. Jeden z członków téjże mniejszości groził wystąpieniem z katolickiego kościoła, wrazie gdyby nieomylność papieża jako dogmat ogłoszono. Najgłówniejszymi agitatorami za nieomylnością są: hr. Lew Thun, Erwin i hr. Albert Nostitz.

W Aussig odbyło się wczoraj zgromadzenie austrjackich i północno-niemieckich demokratów socjalnych.

Szkolna rada krajowa zakazała jawności posiedzeń rad szkolnych powiatowych.

Przy dzisiejszych wyborach na burmistrza, najwięcéj widoków ma piwowar Szary, tenże nie jest deklarantem.

Praga 26 stycznia. Na burmistrza wybrany został dr. Brauner 53 głosami na 82. Wiceburmistrz Hulesch otrzymał 21 głosów.

Peszt 27 stycz. Komisja centralna izby niższéj, któréj polecono ułożenie projektu do ustawy o najwyższéj izbie obrachunkowéj, wczoraj prace swoje pokończyła. Projekt z małoznaczącemi zmianami przyjęty. Zakres działania ściśle oznaczony. W każdém ćwierćroczu nastąpi sprawozdanie z wypadku kontroli. Izba obrachunkowa może każdego czasu, bez poprzedniego porozumienia się, przeglądać księgi ministra.

(Izba niższa.) Dalszy ciąg obrad nad budżetem ministerstwa komunikacji. Miko, Ivanka, Hollan przemawiają za rządem, Eugen Zichy i Iranyi przeciw.

Berlin 26 stycznia. Przy galowym obiedzie w zamku królewskim na cześć arcyksięcia Karola Ludwika, wniósł król toast na cesarza Austrji. Król wspominał z wielkiém współczuciem dawne przyjazne stosunki między Austrją i Prusami, zawiązane przez ojca jego z ówczesnym cesarzem Austrji.

Prov. Corr. mówi: Odwiedziny arcyks. Karola Ludwika są nową rękojmią przyjaznych stosunków między obydwoma dworami i państwami.

Monachjum 26 stycznia. Komisja finansowa przyjęła wniosek o przyzwolenie na tymczasowy dalszy pobór podatków aż do końca marca.

Monachjum 26 stycznia. Referent komisji w sprawie tymczasowéj ustawy podatkowéj, p. Diepolder, chciał wypowiedzieć wotum niezaufania z powodu użycia funduszu prasowego; komisja nie zgodziła się na to 6 głosami przeciwko 3.

Adres izby radców państwa występuje przeciw całemu ministerstwu, adres izby poselskiéj tylko przeciw księciu Hohenlohe.

Paryż 26 stycznia. *Journal officiel* ogłasza okólnik ministra sprawiedliwości, który oświadczą, że każdy sędzia pokoju występujący w swoim kantonie jako kandydat do rady ogólnéj, albo w swoim okręgu gminnym, uważany będzie za ustępującego.

Cesarz miał postanowić, nie zezwolić na żadne uszczuplenie armji.

Minister wojny Leboeuf zajmuje się obecnie środkami, mogącymi przyspieszyć uruchomienie armji francuzkiéj.

Ledru-Rollin przybędzie do Paryża dnia 29 b. m. Pogłoski o przesileniu ministerjalném ciągle się powtarzają; wszakże, ma się tylko o kilka tek ministerjalnych rozchodzić.

Sędzia śledczy, któremu przeprowadzenie procesu księcia Piotra Bonapartego powierzono, wysłał komisją do Bastja na wyspie Korsyce, w celu sprawdzenia na miejscu faktów, które były przedmiotem polemiki między księciem a *Marsejlanką.*

Utrzymują, że Rochefort nie zrobi żadnego zarzutu przeciw wyrokowi.

(Posiedzenie ciała prawodawczego). Esquiros interpeluje w sprawie wysłania wojska do Creuzot, potępia z wielką energją interwencję, którąby krwawe sceny z Ricamarie i Aubin ponowić mogła i zaklina w końcu rząd do porzucenia tak niebezpiecznéj polityki.

Minister spraw wewnętrznych Chevandier, oświadcza, że do Creuzot wysłał 3,000 wojska w celu obrony porządku, własności i wolności pracy, która się zagrożoną być zdawała. Gdyby się podobne zajścia ponowiły, zawsze sobie tak samo postąpi.

Przyjęto jednogłośnie projekt do ustawy o pożyczce miasta Paryża.

List biskupa Dupanloup stwierdza, że władze rzymskie odmówiły mu upoważnienia do ogłoszenia odpowiedzi, wystosowanéj do arcybiskupa z Mechelu.

Madryt 26 stycznia. Porażkę ks. Montpensier przy wyborach w Oviedo uważają za małoznaczącą.

Florencja 26 stycznia. Rząd zamierza znieść wolny port wenecki.

Minister sprawiedliwości mianował komisję w celu rewizji ustawy taksowéj.

Kaprery strzegą z Isola Maddalena. — Ajenci rządowi kontrolują wszystkich przybywających.

Sella chce podnieść podatek rentowy o 12 pct., scentralizować kasacje, uszczuplić liczbę sądów apelacyjnych, cywilnych i karnych. W każdym powiecie tylko jeden sąd karny pozostanie.

Jen. Rixio podał się do dymisji, by nie być ciężarem państwu.

Stwierdza się, że w ministerstwie panuje niezgoda.

Rzym 27 styczn. „Postulatum“ za dogmatem o nieomylności papieża, opatrzone 410 podpisami wniesiono do soboru. Sobór kosztuje dotąd 13 mil. fr.

Na ostatniém posiedzeniu soboru w poniedziałek, bronił biskup Strossmayer biskupa Dupanloupa z Orleans i powiedział przy téj sposobności wspaniałą mowę przeciw ultramontańskiemu dziennikarzowi Veuillot, redaktorowi paryzkiego *Univers.* Mowa wywarła ogromne wrażenie.

Bukareszt 26 stycznia. Przy wyborach uzupełniających w Braila wybrano p. Rozetti, przewódzcą stronnictwa skrajnego.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 27 stycznia.

K. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj przed przystąpieniem do porządku dziennego, zażądał głosu poseł tyrolski Giovanelli i oświadczył własném imieniem, tudzież imieniem towarzyszy swych: Jägera, Greutera, Bradera, Plauera i Wieslera, że opuszczają radę państwa i składają mandaty rajchsratowe. Oświadczenie to zrobiło wielkie wrażenie tak w izbie, jak i na galerjach. Giovanelli zastrzegł sobie wyraźnie, że motywa tego kroku rozwinie na sejmie tyrolskim. Tymczasem tylko kilkoma pełnemi znaczenia słowy stanowisko swoje i towarzyszy swych wyjaśnił.

„Oświadczyliśmy się przeciw ustawom konstytucyjnym, ponieważ uważamy je za nie do przeprowadzenia i ponieważ widzimy, że prowadzą one Austrję na kraj przepaści.“

„Opuszczamy izbę tę w poczuciu, żeśmy honoru naszego nie splamili. Ostatnie słowa moje w tym gmachu niechaj będą: Bóg, cesarz i ojczyzna!“

Po tych uroczyście wypowiedzianych słowach posłowie tyrolscy opuszczają izbę z wyjątkiem trzech, t. j. pp. Degara, Leonardi i Prato. W imieniu tych ostatnich zabiera głos Leonardi i oświadcza, że reprezentanci włoskich okręgów Tyrolu nie dzielą zapatrywania posłów tyrolskich, nie składają mandatów i nadal zostają w radzie państwa.

Po tém intermezzo przystępuje do porządku dziennego a mianowicie do dalszéj rozprawy szczegółowéj nad adresem.

Ustęp 5. adresu według wniosku większości komisji orzeka, że usunięcie się posłów niektórych krajów od reprezentacji państwa nie narusza w niczém konstytucji; tenże ustęp według wniosku mniejszości wyraża ubolewanie, że konstytucja nie zadowolniła wszystkich krajów zarówno i nadzieję, że nastąpią zmiany konstytucji.

Za wnioskiem mniejszości przemawia bar. Kotz. Zbija on zarzut jakoby opozycja bawiła się z bezowocną negacją, negacja ta nie jest bezowocną, skoro podkopuje powagę reprezentacji.

Po nim zabiera głos Waidele i odpowiada na różne zarzuty, czynione mu przez posła Czerkawskiego, przyczém jednak tak się rozwodzi, że prezydent Hopfen wzywa go, aby się trzymał przedmiotu dyskusji.

Po Weidelem zabiera głos poseł Rechbauer, przemawia przeciw wnioskowi większości z powodu, że nie uważa za stósowną w adresie polemikę przeciw stronnictwu politycznemu. Na zarzut Tomana, że w Krainie obcokrajowiec jest inspektorem szkół, Rechbauer odpowiada, że także w Gracu obcokrajowy był inspektorem szkół, a mianowicie Polak, który teraz w izbie niższéj należy do opozycji narodowéj (Czerkawski), a przecież Niemcy nie skarżyli się na to. Po przemówieniach Dürkheima, Weigla i Grocholskiego za wnioskiem mniejszości, izba przyjęła większością głosów ustęp 5ty podług wniosku większości komisji.

Podajemy dziś we właściwych rubrykach mowy sprawozdawcy większości komisji p. Tinti i p. Giskry. Czynimy to dla tego, aby pokazać, że jeżeli idzie o argumenta i wywody słowne, większość ma takich samych szermierzy jak opozycja. Korona zaś postawiona między jedną a drugą stroną jest zupełnie w takiém położeniu, w jakiém znajdował się raz król Fryderyk II pruski, gdy się przysłuchiwał rozprawom sądowym.

Po wywodzie prokuratora rzekł on: ma racją! a po wywodzie obrońcy powtórzył znowu: dalibóg i ten ma racją.“ Dopóki delegacja nasza czynem nie zada kłamu argumentom większości, dopóty korona musi się chwiać między jedną a drugą stroną i to na jedną to znów na drugą stronę się przechylać.

Gdyby można wierzyć nowéj *Pressie*, centraliści w Wiedniu byliby znowu górą. Tyle razy jednak już w ostatnim czasie głoszono o zwycięztwie centralistów, a jednak jeszcze trwa stan prowizoryczny, że wolimy nie wierzyć tym wieściom rozpuszczanym naumyślnie, a pozostać raczéj przy zdaniu tak często przez nas powtarzaném: że większość ministerstwa nie może zwyciężyć, bo ostatnia chwila Austrji jeszcze nie nadeszła, ani też poufniejsi doradzcy korony nie utracili jeszcze rozumu.

N. fr. Presse zapewnia, że niéma już wątpliwości, że Hasner obejmie prezesostwo i że idzie tylko o dokładne rozgraniczenie kompetencji pojedynczych ministerstw, jako też zakresu działania kanclerza państwa.

Na wystąpienie Tyrolczyków z rady państwa *N. fr. Presse* radzi rządowi odpowiedzieć rozwiązaniem sejmu tyrolskiego.

Oczywista rzecz, to jest jedyne lekarstwo centralistów na wszystkie dolegliwości konstytucyjne Austrji.

Dzienniki pruskie podnoszą serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Berlinie arcyksiążę Karol Ludwik.

W Paryżu w ciele prawodawczém toczą się rozwlekłe rozprawy nad ekonomicznym stanem Francji.

Na obszerną mowę Thiersa równie szeroko i długo odpowiedział w poniedziałek Forcade.

W Creuzot porządek został wprawdzie przywrócony, ale za to w ciele prawodawczém opozycja uderza na rząd z powodu mieszania się siły zbrojnéj w spory między pryncypałami a robotnikami na korzyść pierwszych.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 28 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj Grocholski uderza na projektowaną w memorjale mniejszości radę państwa ad hoc. (?) Poseł Ditrich ze Szlązka protestuje przeciw wciągnięciu Szlązka w deklaracyę czeską i odpiera żądania Czech.

Ostatecznie projekt adresu, według wniosku większości przy imienném głosowaniu przyjęty 114 głosami przeciw 47. Projekt adresu przedłożonym zostanie przez ministrów cesarzowi.

Praga 28 stycznia. Redaktor *Narodnich Listów* przy dzisiejszéj rozprawie przed sędziami przysięgłymi z powodu znanéj obrazy urzędników państwa i ministrów, uznanym został za **niewinnego** i jako taki uwolniony.

Paryż 27 stycznia. W celu wykazania bezzasadności ponownych wieści o chorobie cesarza, tenże dzisiaj wieczór poszedł z cesarzową na bal w ratuszu.

Hanower 28 stycznia. Król pruski postanowił ułaskawić wszystkich członków legji welfów bawiących we Francji, jeżeli teraz wrócą do kraju.

Kursa. Wiedeń 28 stycznia, g. 3 m. 20 5% zjednoczony dług państwa 60.35.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70.30.— Londyn 123.20. Srebro 120.85.— Dukat 5.80½ Akcje kred. 262.60.— Lombardy 243.20.— Losy z 1860 r. 98.30. — Losy z 1864 r. 119.—.— Akcje franko-austr. 105.—.— Napoleony 9.84. — Akcje kol. galic. Kar. Lud. 235.75. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 204.25. — Akcje kolei północn. wschodniéj 160.—. — Akcje Banku 724.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 89.—. — Akcje banku jen. 41.50. — Renta w srebrze 70.35. — Galic. oblig. indemn. 73.75. — Bank obrotu 116.—. — Akcje banku ang. 313.25.— Kolej rządowa 382.50. — Koléj siedmiogrodzka 164.50. — Koléj Rudolfa 162.75. — Koléj pardubicka 162.25. — Koléj północna 210.50. — Tramway 150.50 Bank budowy 55.25. — Koléj wschodnia 90.—. — Alföld 170.50. — Anglo-węgierskie 95.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 28 stycznia	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	60 45	60 20
„ w srebrze	70 50	70 25
Losy pożycz. z r. 1854	—	—
„ „ „ 1860	98 50	98 25
„ „ „ 1864	119 —	118 50
Galic. obligacje indemn.	—	—
„ listy zast.	—	—
„ „ „ ban. hypot.	—	—
Obligi pierwszeństwa:		
Kol. połudn. 3% (Lomb.)	121 50	120 50
„ Kar. Ludwika 5%	101 25	100 25
„ „ II emis.	94 50	93 75
„ Czerniow. I 5%	82 25	81 25
„ „ 1867	91 75	90 75
„ „ 1868	88 75	88 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	243 75	243 50
Akcje kol. K. Lud. galic.	234 75	234 —
„ kol. czerniow.	204 —	203 —
„ kol. Rudolfa	163 —	162 75
„ kol. siedmiogr.	165 —	164 50
„ kol. półn.-wsch.	160 —	159 —
„ banku narod.	724 —	720 —
„ Zakł. kredyt	262 50	262 25
„ Kol. wschodnia	—	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—
„ banku obrotow.	116 50	116 —
„ „ hypotecz. gal.	—	—
„ „ handl. ogól.	102 —	101 —
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	—	—
Losy kredytowe	158 25	157 75
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	94 50	93 50
„ „ „ „ II emis.	94 50	93 50
„ likwidacyjne z kup.	78 —	77 —
Kolej warsz.-wied.	67 —	66 —
„ warsz.-bydg.	69 —	68 —
Ros. pr. z r. 1864	155 —	154 —
„ „ z r. 1866	154 —	153 —
Waluty: Srebro	122 —	121 25
Dukaty	5 86	5 80
Napoleondory	9 88	9 83
Imperiały	—	—
Courant pruski	1 83	1 82
Rosyjsk. ruble pap.	1 53	1 52
Wiedeń 27 stycznia.		
Dług państ. Renta 5%	60 35	60 20
„ w srebrze 5%	70 40	70 25
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	222 —	221 —
„ „ 1854 4%	89 50	89 —
„ na 500 1860 5%	98 30	98 10
„ na 100 1860 5%	105 75	105 50
„ na 100 1864	119 —	118 50
Como	23 25	22 75
Oblig. ind. Gal. 5%	74 25	73 50
„ „ Bukow. 5%	73 75	73 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	309 —	308 50
Anglo-węgierskie	95 —	94 50
Austr. kredytowe	307 —	305 —
Kredyt. handl. przemysł.	261 —	260 80
Dyskontowy austr.	69 50	69 —
Franko austr.	105 —	104 50
Krakowski handl. przem.	—	—
Galicyjski krajowy	—	—
Narodowy	723 —	721 —
Akcje kolei		
Alföld Fiume	170 50	170 —
Czeska zach. na 200 złr.	217 —	216 —
„ północn. „ 150 „	119 50	118 50
Elżbiety na 200 „	183 25	182 75
Ferdynanda na 1000 „	2097 —	2092 —
Franc. Józefa „ 200 „	183 50	183 —
Kar. Ludwika „ 200 „	234 50	234 —
Koszyc. Oderb. 170 „	57 —	56 50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	203 75	203 25
Półn. zach. austr	203 25	202 75
Rudolfa na 200 „	163 —	162 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	165 —	164 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	381 —	380 —
Theissbahn	243 —	242 50
Tramway	149 —	148 50
Południowa na 500 fr.	241 60	241 40
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	160 —	159 —
„ wschodnia 200 „	90 25	90 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	230 —	228 —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 60	107 30
Listy. zast. galicyjskie 4%	78 50	— —
„ „ 5%	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	—	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 25	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 20	97 80
„ „ W.A. 5%	93 25	93 —
„ zast. węgierskie 5½%	91 25	91 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92 20	91 80
„ zachod. 300 „ 5%	92 25	91 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%		
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	92 25	91 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	90 50	90 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	94 25	94 —
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 25	91 —
„ „ „ W.A. 5%	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 50	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101 —	100 50
„ „ 2 emissja	94 25	94 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	82 —	81 50
II. „ „ 5%	91 50	91 —
III. „ „ 5%	88 40	88 20
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	92 —	91 80
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 20	89 90
Rządowa na 500 fr.	141 50	141 —
„ II. emis. „ „	140 50	140 —
Południowa	121 25	120 75
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93 25	93 —
Bony 1870 za 74 „ 6%	246 —	245 50
„ 1875 „ 76 „ 6%	245 50	245 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	245 —	244 —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	158 25	157 75
Clary „ 40 „ M.K.	37 50	36 50
Żeglugi na Dunaju 100 „	98 50	97 50
Keglewicza na 10 „	16 50	16 —
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	31 —	30 50
Rudolfa 10 „ W.A.	16 —	15 50
Salm „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	33 50	32 50
Stanisławow 20 „ W.A.	28 75	27 —
Tryestu na 100 „ M.K.	126 —	124 —
Waldstein „ 20 „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103 10	102 90
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 20	103 —
Hambrg 100 mark 4 „	91 10	91 10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 40	123 20
Paryż za 100 fr 2½ „	49 —	49 —
Monety:		
Dukaty ważne	5 82	5 81
Napoleony	9 84	9 83
Srebro	121 10	120 85
Lwów 26 stycznia.		
Indemniz. galicyjska. 5%	73 60	73 10
„ bukow. 5%	—	—
Listy zastawne 4%	78 —	77 40
„ „ 5%	88 —	87 25
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	104 50	103 —
„ „ włościań. 6%	93 —	91 50
Dukat ważny	5 81	5 75
Napoleon d'or	9 90	9 82
Półimperjał ros.	10 20	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	—	—
Srebro	121 50	120 50
Warszawa 26 stycznia	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	93 89	93 89
„ „ „ 2 4%	93 39	92 89
„ likwidacyjne 4%	76 72	76 39
Poż. lot. z 1864 5%	154 50	153 50
„ z r. 1866 5%	154 50	153 50
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—
„ „ warsz.-bydg.	72 —	71 —
„ „ warsz.-teresp.	—	—
„ „ łodzkie	—	—
Wexle na Wiedeń za 15 z 10	98 10	— —

Ks. Jan Gołda pleban w Palczowicach pod Zatorem dowodząc w Nrze 17 *Kraju*, jakoby potwarzy na mnie rzuconej nie był winien on sam, ale jego kram, nie obalił mojego twierdzenia, albowiem lubo osoba z jego domu do wszelakiego kłamstwa i do wszystkiego, co się z kłamstwa rodzi, pohopna dla pokrycia swéj własnéj podłości przeciw mnie podejrzenie zwróciła, ks. J. G. dawszy się wciągnąć w machjawelską T. B. intrygę, jej kłamstwa przyjął na siebie, do tych nowe z swéj strony tu w miejscu już dobrze znane przydał koncepta, a potem jedne i drugie nie jako przypuszczenia i domysły, ale jakoby pewne, wątpliwości nie podlegające fakta przez cały rok już po otrzymaniu wyroku sądowego rozpowszechniał, by mię napiętnować jako pospolitego złoczyńcę, by moralnie i materjalnie zabić bratanka swego. Proszę, niech mię ks. J. G. swojemi zaprzeczeniami nie wprowadza w położenie. żebym nie musiał ogłosić tych konceptów z literą i duchem wyroku niezgodnych, przezeń w obieg puszczonych.

Po 2) dowiódł ks. J. G. czego dowodzić nie potrzebował, że ja mam gospodarstwo i dochód z niego, ale nie dowiódł, że mię nie pozbawił bieżącego zarobku, zatem miasto *quo* położył *quid*. Niech wié o tém ks. J. G., że pierwéj z pracy rąk miałem dostateczne utrzymanie, a teraz dzięki usłużności jego zarabiam ledwo tyle, że na sól mi starczy. Jeszcze słowo. Nie dawno głosił ks. J. G, że domek drewniany słomą poszyty (według wyrażenia Ks. J. G. okazały) przyprowadzam do porządku z skradzionych jemu pieniędzy, obecnie twierdzi, że z zarobku!

Ad 3.) I tu ks. J. G. słowy: nie sprzeciwiałem się ogłoszeniu i t. d. zaprzecza to, czego ja nie twierdziłem. Ja powiedziałem: „Ks. J. G. wzbrania się odwołać potwarz" i przy tém wyrażeniu stoję, gdyż ks. J. G. w d. 1 i 23 grudnia r. z. wzywałem, aby drukiem ogłosił wyrok sądowy z dołożeniem, że podejrzenie cofa. Ponieważ temu umiarkowanemu żądaniu zadość uczynić nie chciał, nie jam winien, że „obrzydliwa" nastąpiła scena. Wiedziałem, że ks. J. G. acz sprawiedliwy ale twardy żądaniem mojem kładę warunek, ale zmusić go do tego nakazywała roztropność raz, że tém samem zdementowałby był wszystkie wyżéj na pomknione kłamstwa, a powtóre uniemożebniłby sobie był dalsze tychże rozpowiadanie. Powiada ks. J. G.: nie ogłaszałem wyroku, bo mi tego c. k. Sąd nie nakazał. Chwalebna zaiste dla sądu uległość! Ale sąd nie nakazał także ks. J. G. rozpowiadać, iżem został uwolniony li dla braku dostatecznych dowodów, — a jakoś się to przecie robiło!

Jak długo ks. J. G. potwarzy przeciw mnie w świat puszczonych nie wycofa z obiegu, satysfakcja mimo ogłoszenia wyroku sądowego dostateczną nie będzie i niech mi będzie wolno wątpić, ażali zaspokoji jego sumienie, jednak dla ważnych powodów przyjmuję ją jako plewę od złego dłużnika. Nie byłbym też po raz wtóry poruszał w gazecie sprawy dla ks. J. G niemiłéj i bolesnéj, gdyby nie twierdzenie jego, iż ogłoszenie moje żadnéj nie ma podstawy. Mając zaś wszelkie pisane i niepisane dowody w ręku, zatem i podstawę do mówienia, pisania i działania, nie mogę i nie chcę żadnego ciosu i zarzutu pozostawić bez odparcia.

Tadeusz Gołda
Kowal z Palczowic.
117(1-2)

Do mojéj siostry!

Plan niestety skrzyżowany; w téj chwili nie mogę Ci być niczem! — Tajemnica jednak ocalona.... Bądź więc spokojna... Dotrzymaj przyrzeczeń! pamiętaj o sobie! Bądź zdrowa!... 97(3-3)

Publiczne uznania.

Zaprowadzenie prawdziwych Hoffa słodowych preparatów w szpitalu, — i fabrykatami temi osiągnięte zbawienne skutki.

Herrn Hoflieferanten **Johann Hoff's** Central-Depot Wien,
Kärntnerring Nr. 11.

Pisino (Istrja) 12 grudnia 1869. Załączając 11 złr. upraszam najspiesznićj przysłać mi 6 flaszek pańskiego słodowego Extract-Gesundheitsbier i 3½ funta słodowéj Gesundheits-Chocolade (pierwszego i drugiego gatunku) których skutki okazały się pewnéj choréj bardzo zbawiennemi. — **August Rechfeld** c. k. sędzia powiatowy. — Brunek (zamówienie 140 flaszek słodowego extraktu etc.) *W ogólności spodziewam się znacznego odbytu na pańskie powszechnie lubione preparata — tembardziéj że je lekarze pilnie zalecają a nawet w szpitalach już zaprowadzili.* **Hanns Mahl.** — *U większéj liczby chorych moich najzbawienniejszy skutek osiągam Hoffa fabrykatami, słodowym extraktem, słodową czekoladą zdrowia i słodowemi cukierkami na piersi.* **Dr. M. Kirchmajer** w Gr. Göttfritz. — Komarówka 6 Maja 1869. Upraszam odwrotną pocztą przysłać mi słodowy proszek czekuladowy, ponieważ produkt ten bardzo skutkuje memu na koklusz cierpiącemu dziecku także i słodowe cukierki na piersi proszę dołączyć. **Józef Pokorny** nadleśniczy. — Odrau 29 listopada. — Ponieważ pańska słodowa czekolada zdrowia mój nader dokuczliwy kaszel znacznie uśmierzyła, upraszam ponownie 10 funtów Nr. 1 jak najśpieszniéj Eilgutem nadesłać. **Mateusz Hausner.** 1002(1-?)

Przestroga przeciw fałszowaniu i naśladowaniu. Na wszystkich etykietach moich Malz-Preparatów znajduje się mój podpis **Johann Hoff.**

WKrakowie prawdziwy nabyć można tylko u p. **Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera** i w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** — w Tarnowie u p. **W. T. A Wielogórskiego**; — w Przemyślu zaś u pana **M. Kozłowskiego.**

Dla amatorów ślizgawek.

Prawdziwe angielskie patentowane łyżwy

najnowszéj i najpraktyczniejszéj konstrukcji do wyboru.
Dla dzieci 1 para 90 cent, 1 złr. 20 cent. 1.60, 2 złr.
dla kobiet 1 para złr. 1.50, 2, 2,50, 3, 4 złr.
dla mężczyzn 1 para złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5 złr.
} z przyborami.

857(22-24)

Jacques Haines Patent Schlittschuhe

sporządzone według systemu znakomitego tego artysty łyżew.
1 kompletna para dla kobiet lub mężczyzn złr. 4, 5 i 6.
Jedynie do nabycia w składzie:

A. Friedmann, Wien, Praterstrasse 26.

NB. Według sprawdzających się dotychczas przepowiedni 100-letniego kalendarza Knauera powinnaby zima tegoroczna należeć do najtrwardszych w tym stóleciu.

Za najlepszy dowód zadowolenia biorących u nas towary z prowincji posłuży wykaz pocztowy: w r. 1867 otrzymaliśmy 15,000 zamówień, w r. 1868 już 19,800. Taką liczbą nie poszczyci się żaden dom handlowy.

A. Friedmanna

wielki wspaniały bazar na Praterstrasse Nr. 26 w Wiedniu,

zwany inaczéj 650(7—12

Wiens' billigste Einkaufsquelle.

Cudem naszych czasów

są doskonale uregulowane zegarki, które są sprzedawane z dodatkiem kartki gwarancyjnéj, po następujących nadzwyczaj tanich cenach, w celu jak największego rozpowszechnienia. Nie powinienby zatem nikt pomijać sposobności zaopatrzenia się w przedmiot tak w każdym domu użyteczny i nieodzowny

Każdy zegarek sprzedaje się pod gwarancją.

Ozdobny zegar z pięknie ozdobionym szyld. bronz. i emal. cyferblatem	1 złr. 40 c.
Takiż, z ozdobnie emaljowanym szyldem porcelanowym	1 „ 60 „
Tegoż samego gatunku, bijący godziny z budzikiem połączony 20 c. więcéj.	2 „ 80 „
Zegar wielkiego formatu, bardzo pięknie wykonany, z szyld. porcel. złr. 2 80 do	3 „ 20 „
Takiż zegar badzo ozdob., bogato dokorowany bijący godziny „ 3 90 do	4 „ 50 „
Zegar, z bardzo gustownie malowanym wierzchem, dobrze złoconemi ramami, lub rzeźbiony w guście szwajcarskich domków, bijący godziny sztuka po	5, 6, 7, i 8 złr.
Zegary salon. bronz. z postum. i kloszem szklannym, bardzo piękne, szt. 2 do	2 „ 60 „
1 zegar średniéj wielkości	3 „ 20 „
1 zegar duży	4 „ 50 „
1 zegar podróżny, najleprzéj angielskiéj konstrukcji, połączony z budzikiem, który niezawodnie zasnąć nie pozwoli, kosztuje razem z etui	złr. 6.

Dobrze uregulowane szwajcarskie zegarki kieszonkowe z 2letnią gwarancją, bardzo delikatny fason z pięknym łańcuszkiem z nowego złota 4 złr. 80 c.
Wszelkiego gatunku zegary, nieobjęte niniejszém ogłoszeniem po cenach bardzo znacznie niższych, jak w innych handlach. Dobrze uregulowany zegar słoneczny z kompasem podług którego reguluje się każdy mechaniczny zegarek, kosztuje tylko 25 c. Powyższych przedmiotów nabyć można jedynie

w wspaniałym Bazarze A. Friedmanna w Wiedniu na Praterstrasse Nr. 26.

Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 1go lutego r. b aż do dalszego rozporządzenia, ustanawia się na kolei galic. Karola Ludwika na przestrzeni ze Lwowa do Krakowa dla przesyłek:

„KUKURUDZY"

które w stacjach między **Roman, Suczawą a Czerniowcami** (nie wykluczając pomienionych stacyj)

w ilości najmniéj 100 centnarów cłowych jednym listem frachtowym z przeznaczeniem do Krakowa lub za Kraków do przesyłki oddane zostaną, **stałą cenę** od jednego cent. cłowego **56 cent. wal. austr. w srebrze** (włącznie wszelkich należytości ubocznych), która kwota, jeżeli w banknotach się uiszcza, każdorazowo ogłoszonemu dodatkowi ażya podlega.

Lwów w styczniu 1870 roku.

94(2-3) **Dyrekcja ruchu.**

Zupełny przewrot, jaki od niejakiego czasu w sytuacji giełdy nastąpił, jest nie do zapoznania; **zaufanie** powróciło — gotówki jest dosyć, ciągły popyt na pewne papiery i coraz wyższy ich kurs — jednem słowem, zdaje się, że wreszcie przyszła chwila, by nowe operacje giełdowe z pomyślnym skutkiem rozpocząć; kto chce użytkować z chwili niech się uda do

kantoru dla interesów giełdowych
(Comptoir für Börsengeschäfte)

podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 złr. tylko — ze zmiany kursów korzystać może

CARL STEIN.
Wien, I., Tiefer Graben 17.

975(11-39)

SKŁAD PŁOCIEN

wszelkich gatunków krajowych i zagranicznych,

Bielizny stołowéj oraz gotowéj Bielizny

Męzkiéj i Damskiéj

po cenach fabrycznych

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiéj pod l. 62, w domu Kozubowskiego, obok Składu Futer p. Jachimskiego. 110-1-3)

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić swych Negocjantów i Szanowną Publiczność, że po długoletniéj praktyce handlowéj odbytéj w Warszawie, Rydze i Petersburgu, otworzył w Krakowie **Skład Płócien** i zwraca uwagę na poniższy **Cennik** — prosząc o łaskawe względy Szanownéj Publiczności.

M. Ehrenpreis.

Proszę niniejszy cennik wziąść na uwagę.

	od złr.		od złr.
½ tuzin czysto lnian. chustek do nosa	1. 5	Sztuka płótna 40 łokci	9.—
½ „ „ „ ręczników	1.90	„ „ szwajcarsk. 52 łokci	12.—
½ „ „ „ serwet stołow	2.10	„ weby irlandzkiéj 65 łokci	19.—
Obrus	1.20	„ „ rumburgskiéj cienk.	24.50
Łokieć hamanu	19	Łokieć płótna belgijskiego na prześcieradła 12/4 szerokości	72
„ cienkiéj bawełnianéj gradli	21	**Gotowa bielizna.**	
„ cienk. pikowego barchanu	38	Koszula męzka biała albo kolorowa	1.40
„ „ barchanu w paski	25	Para kalisonów płóciennych albo trykotowych	1.20
„ „ drelichu na materace	25	Koszula damska pięknie wyszyta	1.90
„ mankinu czerw. na wsypki	28	Para majtek damskich	1. 5
„ muszlinu 8 ćwierci szerok.	22	Gorset	1. 5
„ dtto na firanki	33	Spodnica z ogonem lub bez tegoż	2.70
Kołdra w dobrym gatunku	6.—	Kołnierzyków męzkich tuzin	1.70
„ wełniana „	4.—	Mankietów dtto	3.70
Garn. para przykryć na łóżka i na stół	10.—	Tuzin gorsetów do koszul męzkich	2.—
Para dywaników przed łóżka w dobrym gatunku	11.50		

Prócz tego znajduje się wielki wybór cienkich adamaszkowych garniturów na 6, 12, 18, 24 osób, oraz holenderskich i bielefeldzkich batystowych web, różowa weba na wsypki, adamaszkowe drelichy, obrusy z frendzlami, damskie kołnierzyki, krawatki, cienkie angielskie perkale 6/4, 8/4, 9/4, 10/4, 12/4; batystowe chustki, pończochy, skarpetki i t. p.

Obstalunki z prowincji załatwiają się sumiennie i akuratnie w 24 godzinach.

Główna wygrana: 250.000 złr. Najmniejsza wygrana: 160 złr.

Ciągnienie

na dniu 1szym Marca 1870 roku.

Ażeby ułatwic każdemu nabycie c. k. austrjackich

Oryginalnych losów z r. 1864,

sprzedajemy takowe z terminem wypłaty w 12-tu miesiącach.
Podczas upłaty gra się na 10 różnych oryginalnych **LOSÓW.**

Za przesłaniem albo przekazem pocztowym:
złr. **7**, otrzymuje się ½ kwitu na ratę prawnie ostemplowaną,
złr. **14**, otrzymuje się cały kwit na ratę „ „
z którym już na 1 marca wygrać można **200,000** złr., **50,000** złr. **15,000** złr., **10,000** złr., etc. etc.

Listę wygranych przesyłamy bezpłatnie *franco*.

Rothschild & Compagnie
113(1-10) Postgasse 14 w Wiedniu.

Dobra: „GRUDNA"

w powiecie pilznieńskim do sprzedania lub wydzierżawienia od 1go kwietnia 1870 r. oraz na sprzedaż 5000 łokci suchych forsztów dębowych i desek jasionowych. — Bliższa wiadomość u Wgo Augusta Nowakowskiego adwokata w Tarnowie. 108(2-2)

WIELKA

I RZECZYWISTA WYPRZEDAŻ.

Przy dzisiejszym zwyczaju dawania podarunków ślubnych i wypraw pozwalamy sobie zwrócić uwagę na naszą wielką i rzetelną wyprzedaż.

Lokal, w którym się znajduje nasz już od lat 20 istniejący SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW z ALPACCA i CHINA SREBRA musimy w skutek sprzedaży domu opuścić. — Widzimy się więc znagle ni nieznalazłszy odpowiedniego lokalu, wysprzedać obfity nasz skład niżéj ceny nakładowej i zapraszamy uprzejmie wysoką szlachtę i szanowną P. T. publiczność do kupna naszych fabrykatów od lat 30 już znanych i renomowanych.

Przyjmujemy i na przyszłość gwarancję za trwałość naszych towarów, gdy nasz interes fabryczny nadal istnieć będzie.

Następujące przedmioty z najlepszego Alpacca i China srebra, którego *metal pierwotny białym jest*, — (a skutkiem tego nigdy z żółknieć lub zczernieć nie może) po długim i codziennym używaniu równają się towarom prawdziwie srebrnym.

Łyżki stołowe za tuzin od 9.50 do 14.50. złr.
Łyżeczki do kawy „ „ 5.50 „ 7. —
Noże stołowe ze śrubą patentową zapobiegającą wypadaniu klingi od 9.50 do 14.
Widelce stołowe od 9.50 do 12.50.
Widelce stołowe całe metalowe od 11 do 14.
Noże lub widelce deserowe od 7 do 10.
Łyżeczki deserowe od 9 do 14.
Chochelka do śmietanki sztuka od 1.75 do 2.75.
Chochladuża od 3.25 do 4.50.
Messer Rastl za tuzin od 6.50 do 7.50.
Lichtarze stołowe Silbefaçon para o 2 6do. N II.
Lichtarze stołowe „ N. I. „ od 6 do. 14
Kandelaber na 2, 3, 4, 5 świec od 16 do 50.
Cukiernice od 5 do 10.
Koszyczki na chleb z drutu srebrnego China za sztukę od 2 do 4.
Koszyczki massiv od 6.50 do 14.
Przybory na ocet i oliwę od 3.50 do 8.
Przybory na ocet oliwę musztardę i cukier od złr. 15 do 20.
Solniczka i pieprzniczka od 1.20 do 1.80.

Łopatka od tortu od złr. 3 do 4.50. *Sztućce do sałaty* 4 do 5.50. *Korki do flaszek* z figurkami za sztukę 55 c. *Siejniczki na sól i pieprz* całe metalowe lub z pięknie szlifowanego szkła c. 60 do złr. 2.80. *Czarki na jaja* od c. 50 do 75. *Lichtarze ręczne* od c. 80 do 3.50, potem *serwisa* do *herbaty, kawy, deserów* i *obiadu* w najnowszym srebrnym fasonie. — Tace każdéj wielkości etc. etc.

Kasetki na servis 1 — 24 osób wyrabiają się w naszej fabryce prędko i elegancko po cenach niesłychanie tanich, także przyjmujemy grawirowanie według życzenia; litera łacińska kosztuje 4 c., litera gotycka 6 c. monogram lub korona stósownie do wielkości od 15 do 40 c. ☞ Przy obstalunkach kasetek i grawirowań upraszamy o dokładne oznaczenia.

Erste k. k. privilegirte
Alpacca- u. China-Silber-Waaren-Fabrik in Wien.
Niederlage: Kohlmarkt Nr. 10. 1022(9-36)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnéj, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych, jest on najwięcéj racjonalny i dla tego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, *lub został spóźniony*, dla pań cierpiących na nieznośne *boleści żołądka* pochodzące *z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów* lub *braku regularności*, dla *dzieci bladych, wątłéj bardzo budowy i delikatnych* i dla wszystkich osób cierpiących z *niedokrewności*. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego*, we Lwowie w aptekach panów *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha*; w Brodach w aptece p. *Kullaka* i p. *Franzosa*; w Rzeszowie *w apt. p. Scheitera*; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder*.
99(1-10)

!!! Na karnawał !!!
MAGASIN des MODES
et de Nouveautés
JADWIGI FIGLOWEJ
przy ulicy Grodzkiéj pod l. 62, zaopatrzony został
w Kwiaty paryskie — Pióra — Ubiorki i Suknie balowe.
1014(6-6)

Prasa autograficzna

czyli 98(2-12)

drukarnia podręczna.

Za pomocą tego nadzwyczaj prostego przyrządu, każda osoba odbić może w krótkim czasie od 1000 do 10,000 egzemplarzy kopij własnego pisma, bądź w formie listów, cyrkularzy, lub też planów, rysunków, nut muzycznych itp. na przygotowanym do tego stósownym papierze.

Cena podług wielkości.

szerokości:	długości:	cena:
22 centimetr.	na 30 centimetr.	60 franków
23 „	„ 33 „	70 „
26 „	„ 38 „	80 „
30 „	„ 45 „	90 „
35 „	„ 48 „	100 „

Prasa ta z wszystkiemi przyborami, opatrzona instrukcją w języku polskim, mieści się w pięknéṁ pudełku politurowaném, na klucz zamykaném.

Skutek pewny poręcza się.

Dostać można u BERRINGERA 7 Passage du Grand Cerf, lub u Juliana Mianowskiego komisanta handlowego 16, Quai d'Orleans w Paryżu.

Najsilniejszy ból zębów

leczy natychmiast sławny i znany w całym niemal świecie

„LITON"

Środek ten leczy nawet w takich razach gdzie żadne inne leki nie pomagają.
Cały flakon 70 c. pół 40 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.
E. Stockmar aptekarz w Krakowie.
774(9-12)T.

Dywany szkockie

3¼ łokcia długie, 2¼ łokcia szerokie, bardzo praktyczne przed kanapy, na bryczki, sanki lub łóżka, sztuka po złr. 3 50 cent.
Dywaniki przed łóżka po złr. **1.50** i złr. **1.80.**
Dywaniki angielskie przed łóżka, w piękne kwiaty, po złr. **3.50.**
Chodniki, łokieć od **25** cent. począwszy.

Kołdry wełniane.

(flanelowe)

po cenach fabrycznych — mniejze złr. **5** — wielkie 6½ i 8 złr. — w wyborowym gatunku i pięknych kolorach.

Kobierce kościelne,

w deseniach tureckich, perskich lub modnych w kwiaty:

szerokości łokci	3½,	3½,	4½,	4⅓,
długości „	4,	5,	5,	6,
Gatunek I. złr.	14,	17,50,	22.50,	27,
Gatunek II. „	24,	30.—,	40.—,	48,
Gatunek III. „	20,	38.—,	50.—,	60.

inne żądane rozmiary stosunkowo droższe lub tańsze.

Próbki kobierców przesyłam franco.
W handlu pod firmą

A. Gumplowicz
w Krakowie 804(12-?)
przy ul. Grodzkiéj pod l. 63 na I. piętrze.
Przesyłki za pobraniem.

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.
W drukarni Karola Budweisera.